FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ październik 2007 nr 10 (31)

czytaj str. 10 - 11

EURO w ... Chełmku?!

W NUMERZE: • Zaduszki 2007 • Kraków gra z Lwowem • Wykształciuchy górą! • Sylwetka Ryszarda Wójcika • Historia ME • „Futbol" arbitrów • O Puchar Juliana Mytnika

W piątek, 26 października, obradował Zarząd PZPN. Podjęto dwie ważne decyzje:

• Zjazd - 10 lutego 2008

Wyznaczono datę Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo – Statutowego PZPN na 10 lutego 2008 roku. Podczas najbliższego zjazdu zostaną wprowadzone zmiany w Statucie Związku, które zostały zasugerowane polskiej federacji przez FIFA i przygotowane we współpracy z Niezależną Komisją Wyborczą pod przewodnictwem prof. Michała Kleibera.

Wybory nowych władz w PZPN odbędą się w przyszłym roku po zatwierdzeniu zmian statutowych przez sąd i przeprowadzeniu zjazdów w wojewódzkich Związkach Piłki Nożnej. Zarząd PZPN ustalił datę Walnego Zgromadzenia Wyborczego PZPN na 23 listopada 2008 roku.

• Michał Listkiewicz szefem przygotowań EURO 2012

Prezesowi Związku Michałowi Listkiewiczowi powierzono funkcję Delegata Turniejowego do spraw przygotowań i organizacji finałowego turnieju Mistrzostw Europy w piłce nożnej w Polsce i na Ukrainie UEFA Euro 2012.

- To niezwykle istotna dla mnie sprawa. Na moich barkach spoczywać będzie wiele odpowiedzialnych i wymagających poświęcenia zadań. Od wielu miesięcy bardzo ciężko pracuję na rzecz Euro 2012 i muszę przyznać, że jest to jedno z moich największych życiowych wyzwań, ale poświęcenie dla tak wielkiej idei jest dla mnie ogromnym zaszczytem i przyjemnością – powiedział po nominacji prezes PZPN.

Zadania i uprawnienia Delegata Turniejowego obejmować będą m.in. pośredniczenie w bieżących kontaktach pomiędzy UEFA a polskim rządem i samorządami, reprezentowanie PZPN w kontaktach z władzami państwowymi oraz udzielanie niezbędnej pomocy wszelkim instytucjom zaangażowanym w organizację Euro 2012 w celu zapewnienia punktualnej realizacji projektów i koncepcji, takich jak: koncepcja bezpieczeństwa publicznego, transportu publicznego i zarządzania ruchem, a także koncepcji medycznej i programu ochrony praw UEFA.

- W praktyce oznacza to, że dla UEFA prezes Listkiewicz będzie najważniejszą osobą zajmującą się organizacją turnieju - mówi Sport.pl rzecznik PZPN Zbigniew Koźmiński. - Dla UEFA prezes Listkiewicz będzie głównym partnerem, w praktyce najważniejszą osobą w kontaktach w sprawie Euro. To niezmiernie szeroka funkcja, praktycznie obejmująca wszystkie płaszczyzny działania przy organizacji turnieju - mówi Koźmiński. - Teraz prezes musi stworzyć w terenie struktury, które będą współpracować nie tylko z samorządami, ale z właścicielami stadionów, lokalnymi komitetami organizacyjnymi i wszystkimi podmiotami związanymi z finałami Euro. Do kompetencji delegata należy też opracowanie biznesplanu, według którego turniej zostanie zorganizowany przez firmę powołaną przez UEFA i federacje Polski i Ukrainy, a także uczestniczenie w tworzeniu tej firmy. Delegat musi również kontrolować, ale i służyć pomocą władzom rządowym i reprezentować PZPN w kontaktach między władzami a UEFA. Można właściwie powiedzieć, że prezes będzie nadzorował wszystkie aspekty umowy między europejską federacją a związkiem - konkluduje rzecznik PZPN.

Na następnym posiedzeniu zarządu PZPN prezes Listkiewicz oraz przewodniczący zespołu PZPN ds. Euro 2012 Adam Olkowicz zaproponują pełny skład sztabu ds. organizacji ME 2012 działającego w ramach PZPN.

***

Zarząd PZPN przyjął uchwałę w sprawie wysokości nagród przysługujących klubom z tytułu uczestnictwa w rozgrywkach Remes Pucharu Polski w sezonie 2007/2008. Zdobywca trofeum otrzyma premię w wysokości 300 tysięcy złotych. Zespół, który wystąpi w spotkaniu finałowym zarobi 200 tysięcy. Nagrody będą wypłacone wszystkim klubom, które uczestniczyły w rozgrywkach o Remes Puchar Polski na szczeblu centralnym, a więc od I tury rundy wstępnej.

STANISŁAW MASTAJ

18 października br. pożegnaliśmy zmarłego nagle w wieku 80 lat zasłużonego działacza i sędziego piłkarskiego STANISŁAWA MASTAJA z Bochni. W swym długim i aktywnym życiu pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego i przysposobienia obronnego w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, ale jego największą pasję stanowiła piłka nożna. Był zawodnikiem i szkoleniowcem Bocheńskiego KS, działaczem Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej, a obok zmarłego niedawno Józefa Gawędy (także długoletniego sędziego) był przed półwieczem jednym z założycieli Podokręgu Piłki Nożnej w Bochni. Największe sukcesy odniósł jako sędzia piłkarski. Karierę rozpoczął w 1954 i szybko piął się po jej szczeblach, awansując już w 1958 do III ligi, w 1961 do II ligi, a w 1964 do ekstraklasy. Przesędziował w niej do 1970 ponad sto spotkań ligowych. Łącznie do 1994, w którym zakończył czynne sędziowanie po 40 latach, prowadził aż 2051 zawodów. Znany był ze stanowczości i bezstronności, a swe osiągnięcia zawdzięczał uporowi i ciężkiej pracy. W długoletniej karierze był członkiem Komisji Szkoleniowej, sekretarzem i przewodniczącym Komisji Sędziowskiej, działaczem i sekretarzem Zarządu Podokręgu w Bochni. Za swe zasługi został uhonorowany wieloma odznaczeniami sportowymi, m.in. Medalem i Honorową Odznaką PZPN, Złotą Odznaką KOZPN i TOZPN. W ostatniej drodze towarzyszyli mu liczni działacze i sędziowie oraz poczty sztandarowe Podokręgu Piłki Nożnej w Bochni, Bocheńskiego KS, Naprzodu Sobolów oraz „Plastyka", któremu był wierny przez całe życie. Stanisław, jako czwarty z braci słynnego sportowego rodzeństwa Mastajów (Edward, Marian, Jan), zamknął ich bogatą księgę życia. Cześć Jego Pamięci.

WIESŁAW BIERNAT
Prezes PPN Bochnia

„Futbol Małopolski" - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.
WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl
Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339)- redaktor naczelny.
Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne "A-Z", Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11
tel./fax: (0 32)762 60 99
Nakład 3000 egz. Czasopismo bezpłatne. Oddano do druku 27 października 2007 roku

Spacer po krakowskich nekropoliach

Józef Kałuża i Henryk Reyman. Dwaj wielcy sportowcy i wspaniali patrioci. Kałuża i Reyman symbole Cracovii i Wisły, dwóch najstarszych krakowskich klubów.

Rakowicka nekropolia kryje doczesne szczątki wielu wybitnych piłkarzy. Są tutaj pochowani reprezentanci kraju, olimpijczycy, wspaniali ongiś gracze Cracovii, Wisły i innych piłkarskich ekip... Wśród grobów Rakowic jest miejsce wiecznego spoczynku kultowego futbolisty „Białej Gwiazdy" Henryka Reymana. Wielki sportowiec był podpułkownikiem Wojska Polskiego. Walczył w I wojnie światowej, wojnie polsko-bolszewickiej, w czasie powstań śląskich, uczestnik kampanii wrześniowej, został ranny w bitwie nad Bzurą. W latach 1910-1933 występował w Wiśle Kraków, w barwach której - w latach 1927-33 - zdobył 109 goli.

Nowy Cmentarz Podgórski – miejsce pochówku krakowian mieszkających na prawym brzegu Wisły. Powstał w 1900 roku. Zlokalizowany na malowniczym terenie u stóp Kopca Krakusa. Spoczywa tutaj między innymi wielki sportowiec Józef Kałuża, futbolista Cracovii, olimpijczyk, kapitan Polskiego Związku Piłki Nożnej.

I listopada, w dniu Wszystkich Świętych, w Zaduszki groby wielkich sportowców Krakowa udekorowały znicze i wiązanki kwiatów od przyjaciół z boiska, od działaczy futbolowych, od członków MZPN. O tych, którzy odeszli, pamiętają seniorzy.

Ocalić od zapomnienia

Każdego roku przychodzi o tej porze dokonywać bilansu, którego saldo nigdy nie może się zgadzać. W Święto Zmarłych myślimy o najbliższych, którzy odeszli. Ale też, jako dozgonni sympatycy futbolu, zwykłą ludzką miarą mierzymy rozmiary strat spowodowanych przez Opatrzność w tej naszej, piłkarskiej drużynie. W ostatnich 12 miesiącach jej szeregi znów zostały mocno przerzedzone.

Odeszli m.in.: fenomenalny snajper słynący ze strzałów oddawanych lewą nogą Ferenc Puskas (Węgry); prekursor funkcji libero Jose Carlos Bauer (Brazylia); piekielnie waleczny pomocnik, mistrz świata z 1966 Alan Ball (Anglia); słynni niemieccy trenerzy - Georg Buschner (NRD) i Jupp Derwall (RFN); ogromny autorytet w szkoleniowej branży Max Merkel (Austria); selekcjoner reprezentacji Armenii Ian Porterfield (Szkocja); autor bodaj najszybszego hat tricku w dziejach futbolu John Dodds (również Szkocja); przedwojenny mistrz świata i znakomity obrońca Pietro Rava (Włochy); wyśmienity bramkarz Viliam Schrojf i jego kolega z drużyny, która została w 1962 wicemistrzami świata Andrej Kvasniak (Czechosłowacja); Schroifa kompetentny kolega po fachu Manuel Bento (Portugalia); wielokrotni reprezentanci Nicolae Dobrin i Florea Dumitrache (Rumunia); zmarły okrutnie młodo Antonio Puerta i o kilka pokoleń od niego starszy Ramon Marsal (Hiszpania); znakomity defensor Raymond Kaelbel (Francja).

Polska również posmutniała. Nie przeżył postępującej choroby cieszący się olbrzymim autorytetem jako piłkarz i trener Bernard Blaut (Legia Warszawa). Alfred Olek (Górnik Zabrze) był słusznie traktowany jako tytan boiskowej pracy. Skuteczność interwencji Zygfryda Słomy pamiętają najstarsi kibice poznańskiego Lecha. W trakcie meczu oldbojów nagle zgasł Krzysztof Surlit (Widzew Łódź). Dobrze zapisał się w dziejach Arki Zbigniew Bieliński, grono zasłużonych działaczy tego klubu pomniejszył Józef Barbachen. Słynny okrzyk Tadeusza Pyszkowskiego „Oj strzelaj, prędzej strzelaj, gol..." wykorzystano w sygnale radiowej „Kroniki Sportowej". Kraków opłakiwał śmierć generała Mieczysława Karusa i doktora Janusza Kukulskiego, a także zawodników związanych m.in. z Wisłą: Stanisława Śmiałka, Władysława Kmiecika i Aleksandra Warmuza. Akurat w roku jubileuszu 50-lecia Podokręgu Piłki Nożnej w Bochni zmarło dwóch nestorów: Józef Gawęda i Stanisław Mastaj.

Zwłaszcza w Święto Zmarłych w najwyższej cenie jest Pamięć.

Prezydium Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej ma za sobą kolejną sesję wyjazdową. Tym razem w Bochni, gdzie doszło do debaty na temat problemów nurtujących tamtejszy Podokręg, który obchodził niedawno piękny jubileusz 50-lecia działalności.

W gościnnej Bochni

Fot. STANISŁAW JABŁOŃSKI

Władze samorządowe reprezentowali m.in.: zastępca przewodniczącego Rady Powiatu - Krzysztof Kołodziejczyk, starosta - Jacek Pająk, naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu - Tadeusz Pietras. Obecni byli przedstawiciele miasta i gminy Bochnia z wiceburmistrzem Bogdan Szumańskim na czele. Liczną ekipę przedstawicieli MZPN tworzyli: prezes Ryszard Niemiec, wiceprezesi - Jerzy Kowalski, Zbigniew Lach oraz Wiesław Bartosik, Aleksander Cimer, Janusz Hańderek, Tadeusz Kędzior, Stefan Komendołowicz, Andrzej Sękowski. Z ramienia OZPN Tarnów przybył prezes Zbigniew Jurkiewicz, zaś w imieniu PPN Bochnia otworzył obrady prezes Wiesław Biernat.

Sesja stanowiła w pewnym sensie kontynuację obchodów jubileuszowych. Tym większa szkoda, że trzeba było uczcić minutą ciszy niedawne odejście wieloletniego sedziego i sekretarza PPN, Stanisława Mastaja oraz zmarłego wcześniej Józefa Gawędy. Natomiast uhonorowano okolicznościowymi upominkami dwóch nader zasłużonych działaczy Podokręgu: Antoniego Noszkowskiego i Ryszarda Waśniowskiego. Później Wiesław Biernat pokrótce przedstawił stan posiadania PPN Bochnia. Tworzą go 32 kluby (plus jeden stricte młodzieżowy, MOSiR), skupiające 1750 zawodników (500 seniorów, reszta juniorzy i trampkarze). Najwyżej, bo w IV lidze plasuje się Bocheński KS, w V lidze grają KRIS Szreniawa Nowy Wiśnicz i Wisła Groble. Systematycznej poprawie ulega stan bazy, powstają nowe obiekty (przykładowo Chronów), bądź zostaną wkrótce oddane do użytku (Brzeźnica). Równocześnie boli, że istnieją boiska nieużywane (Krzyżanowice, Stanisławice, Majkowice, Bogucice, Uście Solne). Czasem dochodzi do fuzji klubów, nie zawsze są to rozwiązania optymalne (Novi Jodłówka i Rzezawianka). Tylko bogatsze kluby stać na zatrudnienie trenerów. Samorządy pokrywają około 30 procent wydatków klubowych. Organizuje się sporo turniejów dla młodzieży, która niestety nie zawsze potrafi zachowywać się jak należy. Tak jednak czy inaczej uznanie budzi rozmach z jakim toczą się rozgrywki halowej ligi bocheńskiej. Nie wszędzie są dobrze postrzegani sędziowie. Odczuwalne są braki kadrowe wśród działaczy, których szeregi wykruszają się. Tym bardziej cenne jest ogromne zaangażowanie społeczników, począwszy od najstarszych (na przykład filar Wydziału Gier, Kazimierz Barnaś) po młodsze pokolenia (sekretarz PPN i szef Komisji Gier, Stanisław Jabłoński, wiceprezes Podokręgu i szef Komisji Dyscypliny Zdzisław Goryczko oraz Józef Zawada).

Starosta Jacek Pająk złożył podziękowania działaczom PPN Bochnia za włożony trud i duże zaangażowanie. Wiceburmistrz Bogdan Szumanski odczytał adres gratulacyjny złożony na ręce prezesa Biernata. Krzysztof „Kris" Kołodziejczyk skoncentrował się na znaczeniu pasji, jaka jest niezbędna przy prowadzeniu działalności sportowej. Budujące są sytuacje, kiedy bakcylem udaje się zaszczepić burmistrza, a tak jest m. in. w Nowym Wiśniczu. Prezes Ryszard Niemiec zauważył, że po Nowym Targu i Chełmku jest to kolejna wizyta ostatnio złożona przez władze MZPN w terenie. Rezerwy futbolu małopolskiego tkwią w opłotkach wielkiego Krakowa, zaś ewentualny awans biało-czerwonych do finałów EURO 2008 oraz ewentualne zakwalifikowanie Podwawelskiego Grodu do grupy miast-organizatorów finałów EURO 2012 będzie oznaczać dla działaczy otrzymanie wiatru w żagle. A wciąż jest co robić. Tym bardziej, że młodzież nadal trenuje na skrawkach boisk, pod okiem fatalnie opłacanych trenerów. Oby do nowych władz zostali wybrani ludzie o życzliwym podejściu do sportu. Wiceburmistrz Szumański nadmienił, że systematycznie organizowane są przez MOSiR międzynarodowe turnieje piłkarskie, zaś właśnie obok obiektu MOSiR-u powinno powstać boisko ze sztuczną nawierzchnią, na którego budowę pozyskały środki władze miejskie.

Zbigniew Lach, Jerzy Kowalski i Aleksander Cimer zabrali ponadto głos w dyskusji, ale zakończmy rozwinięciem wątku inwestycyjnego. Oto obecna na posiedzeniu Dorota Błoniarczyk przedłożyła zebranym projekt zagospodarowania terenu i budowy hali sportowowo-widowiskowej. Przy znaczącym wkładzie środków unijnych ma ona powstać kosztem 12 mln zł i stanowić będzie istotny fragment centrum sportowego Bochni. Hala powinna uzupełnić istniejący kompleks hotelowo-sportowy (m. in. basen) jako zaplecze dla obozów i zgrupowań sportowych. Oby realizacja projektu jak najszybciej stała się faktem. Władze MZPN pozytywnie zaopiniują powyższe przedsięwzięcie, w celu jego uwzględnienia w małopolskim regionalnym programie operacyjnym. **(JC)**

24 października odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu MZPN, podczas którego poruszono kilka ważkich kwestii. I tak wiceprezes Zbigniew Lach dokonał pozytywnej oceny eliminacji ME kobiet do lat 19, która to impreza miała miejsce przed kilku tygodniami na obiektach Proszowianki oraz Przeboju Wolbrom. Oba kluby jak zwykle stanęły na wysokości zadania, znaczącego wsparcia udzieliły miejscowe władze samorządowe. Dzięki wspólnemu wysiłkowi wielu ludzi dobrej woli można było usłyszeć zasłużone komplementy, jakie padły z ust przedstawiciela UEFA, znanego ongiś belgijskiego arbitra Alexisa Ponneta.

Obrady Zarządu MZPN

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa powszechnie wprowadzanego w naszym kraju systemu „Extranet". Temat referowała Ewa Gajewska. Mimo zgłoszenia z sali wielu zastrzeżeń podkreślono nieuchronność zastosowania „Extranetu", czego już dokonało 12 regionalnych związków futbolowych. I jest to po prostu wymóg europejski, o czym zawsze warto pamiętać. W imieniu OZPN w Nowym Sączu obszerne sprawozdania z działalności złożył prezes Marian Kuczaj, o czym piszemy w innym miejscu niniejszego wydania „Futbolu Małopolski". Na osobną uwagę zasługuje projekt wznowienia rywalizacji między Lwowem i Krakowem o „Puchar Żeleńskiego", co również czynimy. O problemach Szkoły Mistrzostwa Sportowego, potrzebie dokonania zmian w sposobie jej funkcjonowania, mówił prezes PPN w Bochni, Wiesław Biernat. Jego wypowiedź rozszerzył przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN, Lucjan Franczak. Ostatni punkt sesji stanowiły zmiany w stawkach dla sędziów i obserwatorów. Temat to jak wiadomo kontrowersyjny, wzbudzający wiele emocji. Korzystając ze swych statutowych uprawnień Zarząd podjął w drodze głosowania ostateczną decyzję.

Kraków zagra z Lwowem...

Pokłon stuletniej tradycji

Niebawem zapewne okaże się, że po niemal stu latach futbolowa historia znów zatoczyła koło. Tym razem w kontekście odnowienia przez Lwów i Kraków piłkarskiej rywalizacji. Oto ze Lwowa nadszedł całkiem konkretny sygnał, aby reprezentacje obydwu miast ponownie rozgrywały mecze o Puchar im. Ludwika Żeleńskiego. Postaci, która położyła ogromne zasługi w tworzeniu pierwszych w historii zorganizowanych rozgrywek na ziemiach polskich.

Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej
MICHAŁ LISTKIEWICZ

Związek Piłki Nożnej we Lwowie razem z Radą Miasta Lwowa inicjuje wznowienie Pucharu im. Ludwika Żeleńskiego, który to Puchar był powołany do życia w 1912 roku i rozgrywany corocznie pomiędzy piłkarskimi zespołami Krakowa i Lwowa. W roku finałów EURO 2012 Puchar Żeleńskiego będzie obchodzić 100-lecie. Związek Piłki Nożnej we Lwowie zaprasza Pana i całą piłkarską społeczność Polski do uczczenia jubileuszu 100-lecia Pucharu we Lwowie, a po zakończeniu EURO 2012 mamy nadzieję, że analogiczne uczczenie jubileuszu odbędzie się w Krakowie.

Proponujemy wznowić międzynarodowe mecze piłkarskie między zespołami Lwowa i Krakowa na poziomie miejskich reprezentacji, w składach których mieliby prawo występować tylko wychowankowie lwowskiego i krakowskiego futbolu. Na podstawie przeprowadzonego w lipcu 2007 we Lwowie odpowiedniego badania piłkarskiej opinii publicznej (ankiety) dowiedzieliśmy się, że będzie to najbardziej oczekiwany mecz piłkarski w lipcu 2008 roku.

Prezydent Związku Piłki Nożnej we Lwowie
BOGDAN KOBRIN

Ponadto zamieszczono proponowany kalendarz meczów, których Lwów byłby gospodarzem rokrocznie od 2008 do 2011 w dniu 14 lipca, zaś Kraków gospodarzem rewanżów w dniu 14 października. Natomiast wedle propozycji lwowskich działaczy mecze w 2012 miałyby zostać rozegrane 2 czerwca we Lwowie i 27 października w Krakowie.

* * *

25 czerwca 1911 założono we Lwowie Związek Polski Piłki Nożnej (ZPPN). Jego pierwszym prezesem wybrano profesora Żeleńskiego, który wkrótce zaproponował regularne rozgrywanie meczów między reprezentacjami obu miast. Istotnym punktem regulaminu był zapis stanowiący, iż puchar jest przechodni. Ale wyłącznie do momentu, gdy jedna z drużyn zwycięży w trzech kolejnych spotkaniach Wówczas zdobywała go na własność, kończąc tym samym całą rywalizację. Organizatorem zmagań został ZPPN, zaś po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kontynuowały je okręgowe związki piłkarskie w Krakowie i we Lwowie. Główne trofeum ufundował sam prezes Żeleński, od nazwiska którego swą nazwę wzięła cała impreza. Do premiery doszło 2 czerwca 1912 w Krakowie, konkretnie w Parku Jordana. Wygrali gospodarze 3-1, zaś centralną postacią meczu był legendarny Józef Kałuża. W 1914 rywalizację przerwano ma pięć lat, powodem był wybuch I wojny światowej. Rozgrywki wznowiono już po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, w 1919. Sześć lat później, 6 września 1925 stało się jasne, że rywalizacja w pierwotnej formie definitywnie dobiegła kresu. Po hat tricku niezniszczalnego Kałuży krakowianie wygrali 3-2, co przy uwzględnieniu poprzednich zwycięstw (3-2 i 2-1) oznaczało wywalczenie cennego trofeum.

* * *

LUDWIK ŻELEŃSKI (ur. 27 lutego 1870 w Krakowie, zm. po 1925, brak daty) – polski działacz sportowy. Jeden z założycieli Związku Polskiego Piłki Nożnej we Lwowie, a w latach 1911-1914 jego pierwszy prezes. Inicjator powołania do życia w 1912 pierwszych w historii zorganizowanych rozgrywek piłkarskich na ziemiach polskich - Pucharu Żeleńskiego (a zarazem główny pomysłodawca jego regulaminu oraz fundator trofeum). Studiował prawo na Uniwersytecie Wiedeńskim i nauki rolnicze na Akademii Rolniczej w niemieckim Hohenheim. Od 1904 do 1906 zastępca profesora zarządu gospodarstwa wiejskiego Studium Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był pierwszym prezesem KOZPN.

PUCHAR ŻELEŃSKIEGO

1912: Kraków - Lwów 3-1 i 1-2
1913: Kraków - Lwów 7-0 i 1-0
1914: Lwów - Kraków 3-1
1919: Kraków - Lwów 3-1
1920: Lwów - Kraków 2-4
1921: Kraków - Lwów 1-2 i 1-1
1922: Kraków - Lwów 3-1 i 4-1
1923: Lwów - Kraków 2-1 i 0-0
1924: Kraków - Lwów 0-1 i 3-2
1925: Kraków - Lwów 2-1 i 3-2

Puchar Żeleńskiego rychło zastąpiła Waza Żeleńskiego, co potwierdzało wysoki prestiż futbolowych zmagań szacownych miast. 9 maja 1926 obie strony pogodził remis 2-2, dosłownie za chwilę mieliśmy zamach majowy... Rozgrywki wznowiono w 1929 i trwały aż do 29 września 1935, gdy krakowianie po raz trzeci z rzędu pokonali lwowian (3-1). Następne trofeum kojarzone z Ludwikiem Żeleńskim znów padło łupem Podwawelskiego Grodu.

WAZA ŻELEŃSKIEGO

1926: Lwów - Kraków 2-2
1929: Kraków - Lwów 5-7
1930: Lwów - Kraków 2-2
1931: Kraków - Lwów 5-4
1935: Lwów - Kraków 1-2 i 1-3

* * *

Korespondencja lwowskich działaczy już spotkała się z odzewem ze strony Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Wygląda na to, że od przyszłego roku rozgrywki o Puchar Żeleńskiego znów wejdą na stałe do kalendarza imprez. Imprez o znaczeniu bezcennym... **(JC)**

Prezydent Związku Piłki Nożnej we Lwowie
BOGDAN KOBRIN

Z dużą satysfakcją przyjęliśmy Waszą propozycję wskrzeszenia rywalizacji o Puchar im. Ludwika Żeleńskiego. Pomysł wznowienia tradycyjnych meczów między Lwowem i Krakowem traktujemy jako bardzo cenną inicjatywę, która z pewnością walnie przysłuży się odnowieniu i zacieśnieniu kontaktów między dwoma miastami.

Istnieje kilka powodów, dla których należy z życzliwością odnieść się do Waszego projektu. Skłania ku temu zacna postać profesora Ludwika Żeleńskiego, który akurat we Lwowie był w 1911 pierwszym prezesem Związku Polskiego Piłki Nożnej, poprzednika powstałego osiem lat później Polskiego Związku Piłki Nożnej. Urzeczywistniona w 1912 idea prof. Żeleńskiego, aby Lwów i Kraków rozgrywały między sobą mecze piłkarskie też trwale przyczyniła się dla budowania zrębów w czasach, kiedy futbol dopiero torował sobie drogę. Co więcej, te spotkania weszły na długo do kalendarza piłkarskich spotkań.

Od niedawna pojawiła się wyjątkowa okazja, by temat odnowić. W 2012 będą Ukraina i Polska organizatorami finałów EURO. A właśnie na 2012 przypadnie setna rocznica podjęcia przez Lwów i Kraków rywalizacji o Puchar im. Ludwika Żeleńskiego. Również my widzimy potrzebę, a wręcz moralny obowiązek, by wznowione w przyszłym roku kontakty między naszymi miastami zostały spięte klamrą w 2012. Szczegóły przedsięwzięcia powinny być dopracowane podczas wspólnego spotkania kierownictw obu Związków. Służymy gościną w Krakowie, jesteśmy gotowi na złożenie roboczej wizyty we Lwowie. Oczekując odpowiedzi odnośnie ustalenia terminu i miejsca debaty dziękujemy za podjęcie cennej inicjatywy.

Z wyrazami szacunku
Prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej
RYSZARD NIEMIEC

Sprawozdanie z działalności OZPN Nowy Sącz w świetle realizacji uchwał i wniosków z Walnego Zebrania OZPN i MZPN z 2004 roku

DZIAŁALNOŚĆ STATUTOWA:

Zarząd Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu po nagłej śmierci prezesa Adama Siei w maju 2006 roku wybrał zgodnie ze statutem na to stanowisko dotychczasowego wiceprezesa Okręgu, przewodniczącego Kolegium Sędziów Mariana Kuczaja, zaś przewodniczącym KS OZPN Nowy Sącz został Robert Koral. Do Prezydium OZPN dokooptowano Zbigniew Ludwina – działacza ZPN w Gorlicach.

Prezydium OZPN spotyka się raz w miesiącu, zaś Zarząd raz w kwartale, omawiając sprawy bieżące OZPN dotyczące organizacji imprez sportowych, turniejów, czy też imprez zleconych przez PZPN, MZPN oraz instytucje samorządowe różnych szczebli. Oceniano pracę poszczególnych wydziałów OZPN-u i ZPN podległych Okręgowi. Zatwierdzono plan działania Rady Trenerów Wydziału Szkolenia i Kolegium Sędziów, omawiano współpracę związaną z rozwojem i upowszechnieniem dyscypliny piłki nożnej w środowiskach, powołano Komisję Licencyjną, zapoznano się z przygotowaniami monografii z działania OZPN Nowy Sącz, omówiono współpracę z podokręgami powierzając prowadzenie klasy „A" PPN w Limanowej i Gorlicach. Dyskutowano nad Regulaminem Rozgrywek prowadzonych przez Związek i Podokręgi, powołano Komisję ds. Sędziowskich, poczyniono działania na rzecz nadzwyczajnego Zjazdu PZPN, zatwierdzono listy sędziów i obserwatorów OZPN-u, poczyniono przygotowania do przyjęcia w sezonie rozgrywkowym 2007/08 V ligi (sądecko-tarnowskiej), uczestniczono w jubileuszach ZPN i klubów sportowych, omówiono i zatwierdzono zgodnie z wytycznymi MZPN opłaty statutowo-transferowe, zatwierdza się plan finansowy oraz jego wykonanie, organizowano spotkania robocze z posłami i samorządowcami, uczestniczono w zebraniach sprawozdawczych ZPN. Zatwierdzono sposób rozgrywek dla grup najmłodszych, gdyż zainteresowanie na naszym terenie jest olbrzymie, co przynosi również piękne sukcesy od szczebla wojewódzkiego po ogólnopolskie. Powołano również Wydział ds. Futsalu.

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA:

Na terenie bezpośredniego działania Sądeckiego Okręgu PN jest 161 klubów sportowych z 373 drużynami, w tym 87 LKS-ów i 10 UKS-ów. Zarejestrowanych jest 10.317 zawodników i zawodniczek. W ZPN Limanowa działa 27 klubów sportowych z 64 drużynami, w ZPN w Gorlicach działają 24 kluby z 44 drużynami, a w ZPN w Nowym Targu działa 60 klubów z 128 drużynami. W bezpośrednim działaniu Podokręgu Nowy Sącz znajdują się 53 kluby z 138 drużynami.

W okręgu nowosądeckim istnieje 6 klubów piłki nożnej kobiecej: UKS Libusza (o sukcesach na szczeblu krajowym), UKS „Niedźwiadek" Cieniawa (również o sukcesach na szczeblu krajowym), UKS „Skalni" Białka Tatrzańska, UKS „Biała" Brunary, UKS „Meteor" Limanowa i TKKF „Starówka-Sandecja" Nowy Sącz uczestniczące w rozgrywkach mistrzowskich MZPN, zajmując po I rundzie pierwsze miejsce.

Na pewno działalność poszczególnych klubów jest różna, w uzależnieniu od aktywności działaczy, sponsorów jak również łaskawego spojrzenia samorządów, ale mimo obiektywnych trudności należy podziękować tym środowiskom, gdzie powstały nowe obiekty, albo gdzie powstały nowe kluby kluby sportowe (jak LKS „Cieniawa", KS „Polany-Berest", KS „Zakopane" po połączeniu się dwóch klubów ZKP Zakopane i Jutrzenki Zakopane i TKKF „Starówka-Sandecja").

Przykładem doskonałej współpracy i wykorzystania samorządów dla rozwoju sportu piłkarskiego i poprawy bazy jest PPN w Limanowej. Pozwolę sobie na stwierdzenie, iż tak pięknie rozumiana zorganizowana i jednoznacznie zaangażowana współpraca Samorząd – Klub - PPN daje wspaniałe sukcesy. Udział samorządowców we władzach klubów sportowych, docenianie przez nich tych animatorów – nagrodą, wyróżnieniem ma również wpływ na atmosferę w środowiskach, wyzwala aktywność w zdobywaniu środków na działalność sportową, nawet tych z Unii Europejskiej. Limanowa, to wzór w tej działalności, a w dużej mierze to inicjatywa prezesa PPN w Limanowej Stanisława Struga. Dobra współpraca w tej materii realizowana jest z pozostałymi podokręgami, ale potrzeby są zdecydowanie większe.

WYDZIAŁ GIER:

Wydziały Gier w Nowym Sączu – kieruje nim Antoni Ogórek w Nowym Targu, Limanowej i Gorlicach zajmują się rozgrywkami prowadzonymi na swoim terenie. Uzgodniono zasady utrzymania porządku i bezpieczeństwa w czasie zawodów. Ponadto weryfikowano zawody na bieżąco i wydawano komunikaty, opracowano regulamin Pucharu Polski. Współorganizowano turnieje piłkarskie na otwartych boiskach i halowych zleconych przez PZPN i MZPN: Puchar Syrenki", im. Kazimierza Górskiego, „Z podwórka na Stadion" im. Marka Wielgusa, Działaczy Piłkarskich MZPN im. Adama Siei, meczu Polska- Słowacja drużyn młodzieżowych.

<u>W sezonie 2007/08 prowadzone są rozgrywki:</u>

- V ligi (gr. sądecko-tarnowska) – 16 zespołów,
- klasy okręgowej (sądecka) – 16 zespołów,
- klasy „A" - 4 grupy (sądecka, sądecko-gorlicka, limanowska i podhalańska) po 14 zespołów
- klasy „B" - 4 grupy (podhalańska, sądecka, limanowska i gorlicka).
- grupy juniorów starszych i młodszych,
- grupy trampkarzy starszych, młodszych i najmłodszych,

Ponadto drużyny z naszego okręgu uczestniczą w rozgrywkach III ligi (Sandecja i Kolejarz), IV ligi (Glinik-Karpatia Gorlice, Lubań Maniowy, Poprad Muszyna, Sandecja II Nowy Sącz oraz w rozgrywkach Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych i Młodszych (Sandecja, Limanovia i Glinik-Karpatia).

Największe sukcesy piłkarskie osiąga OZPN Nowy Sącz w zawodach drużyn młodzieżowych, to jest wyłącznie za sprawą doskonałej organizacji rozgrywek młodzieżowych, wzorowej pracy szkoleniowej oraz dużego zaangażowania zawodników i rodziców. Umiejętne wyszukiwanie talentów czystej wody, które właściwie prowadzone w szkoleniu dają oczekiwane sukcesy w powołaniu do kadry Makroregionu zawodników z naszego regionu, a także powierzenie prowadzenia reprezentacji Małopolski naszym trenerom, a że tak jest, widzimy to, ilu zawodników przekazujemy do klubów I-ligowych: Janczyk, Korzym, Kozub, Zbozień (Legia), Florian (Lech), Brzeziański, Drąg, Kurowski (Cracovia). Przekazujemy a nie sprzedajemy, bowiem w myśl obowiązujących uregulowań ekwiwalent za wychowanie piłkarza niezmiernie mizerny. Związek Piłki Nożnej winien sprawić, aby rekompensata była adekwatna do kosztów. Bowiem obecnie finansowe żniwo zbiera jedynie manager.

Problem w prowadzeniu rozgrywek to dość częste zmiany terminu rozgrywania meczów wynikające ze złych warunków atmosferycznych, trudności we współpracy ze szkołami.

Należy podkreślić coraz lepszy poziom organizacyjny zawodów mistrzowskich, choć do ideału jeszcze brakuje, w szczególności jeżeli chodzi o właściwe zabezpieczenie zawodów – służby porządkowe, przestrzeganie regulaminu zawodów, właściwej pracy spikera, utrzymania ładu i porządku na obiektach.

W celu podniesienia poziomu organizacji zawodów mistrzowskich należy wprowadzić współzawodnictwo organizacyjne z nagrodami.

Na zakończenie roku kalendarzowego należy przekazać informację o klubach sportowych do urzędów gmin, co pozwoli ocenić samorządowcom sposób wykorzystania środków finansowych.

Wprowadzona została obowiązkowa konfrontacja zawodników obu drużyn przed każdymi zawodami

Pod dyrekcją Mariana Kuczaja

organizowanymi na terenie działania tut. Związku, która jednoznacznie wyeliminowała podstawianie nieuprawnionych zawodników do gry.

Problemem, który musi ulec zmianie, to systematyczny przebieg dokumentacji miedzy PZPN – MZPN – OKRĘG – PODOKRĘG, a także wewnątrz Związku na linii ZPN – klub.

Pozytywnym aspektem działania Związku jest sprawa utrzymania wysokości opłat regulaminowo-statutowych dla klubów.

Trafnym przedsięwzięciem uznajemy powołanie Wydziału ds. Futsalu i objęcie wszystkich rozgrywek halowych na terenie Nowego Sącza przez Wydział Gier w Nowym Sączu.

WYDZIAŁ DYSCYPLINY:

Wydziały Dyscypliny: Nowy Sącz, Nowy Targ, Limanowa i Gorlice prowadzą sprawy dyscyplinarne rozgrywek prowadzonych przez dane Wydziały.

Zebrania odbywają się 1 x w tygodniu, po każdym spotkaniu wydawane są komunikaty, co do naruszenia przepisów gry przez zawodników, trenerów, kierowników drużyn, działaczy czy też sędziów, a także kibiców.

Członkowie Wydziałów zwracają uwagę na coraz gorsze zachowanie się zawodników drużyn młodzieżowych, brak należytego zabezpieczenia porządku na stadionie. Prowokacyjne zachowanie się kierownictwa drużyn zarówno młodzieżowych jaki seniorów. Nałożone kary na sędziów to fakt późnego przesyłania sprawozdań z zawodów oraz niewłaściwego opisu zdarzeń na boisku. Ponadto, problemem który w jakiś sposób ma wpływ na atmosferę na stadionie to częste obcowanie kibiców z alkoholem.

KOLEGIUM SĘDZIÓW:

Zarząd KS pracuje w 11-osobowym składzie osobowym na czele z p. Robertem Koralem. Zarząd spotyka się raz w miesiącu, raz w miesiącu odbywają się również zebrania plenarno-szkoleniowe, raz w tygodniu prowadzona jest obsada.

KS OZPN Nowy Sącz skupia 220 sędziów (w tym III liga – 1 sędzia, IV liga 5 sędziów, V liga – 7 sędziów, a także 3 sędziny szczebla centralnego). Posiadamy 8 obserwatorów IV i V ligi. Pomimo dużej liczby ogólnej sędziów występują obiektywne braki w obsadzie, ponieważ dość duża liczba sędziów wyjechała za granicę do pracy. Najtrudniejsza sytuacja jest w podokręgu limanowskim, tym bardziej, iż na tym terenie szybko rozwija się piłka.

Stwierdzamy, iż praca w KS OZPN jest coraz bardziej efektywna, nowoczesne szkolenie, współpraca z podokręgami układa się dobrze, ale przed Zarządem jest jeszcze wiele pracy, by zmienić mentalność sędziów co do obowiązków na boisku. Ze względów dyscyplinarnych w roku 2007 został skreślony z listy sędziów jeden sędzia na czyn nieetyczny. Kolegium Sędziów opracowało swój Regulamin KS jak również Regulamin Awansów i Spadków, organizuje egzaminy, ustala listy sędziów uprawnionych do poszczególnych klas rozgrywkowych, organizuje kursy na przyszłych sędziów, organizuje turnieje halowe m/innymi: Halowy Turniej Sędziów w Gorlicach i w Nowym Targu czy Memoriał im. Piotra Nowackiego w Nowym Sączu. KS OZPN nie zaległości związane z opłatami na KFP.

WYDZIAŁ SZKOLENIA i RADA TRENERÓW:

Zespołem kieruje Andrzej Kuźma, w gestii którego leży przygotowanie reprezentacji Okręgu do udziału w zawodach na szczeblu Małopolski i dalej, organizowanie obozów sportowych, kursokonferencji dla trenerów i instruktorów (w roli wykładowców: Henryk Kasperczak, Mieczysław Broniszewski, Józef Venglosz), natomiast 17 listopada br. odbędzie się kursokonferencja metodyczno-szkoleniowa dla trenerów i instruktorów piłki nożnej z udziałem w roli wykładowcy Stefana Majewskiego.

Ostatnie sukcesy naszych drużyn podkreślają bardzo dobrą współpracę szkoleniową m/innymi:

- 1 miejsce w I Międzynarodowym Turnieju Piłki Nożnej dla Dzieci im. A. Siei.

- 1 miejsce w Ogólnopolskim Turnieju Piłki Nożnej dla Dzieci im. Marka Wielgusa.

- 5 miejsce w Ogólnopolskim Turnieju „Z podwórka na Stadion".

BUDOWNICTWO SPORTOWE – WSPÓŁPRACA Z SAMORZĄDEM:

Należy podkreślić, iż sytuacja poprawia się z roku na rok, ale bardzo dobra, czy też dobra współpraca klubów z samorządowcami pozwala na coraz to efektywniejsze wyniki, poprawia się baza sportowa, powstają piękne funkcjonalne obiekty. Tak się dzieje na ziemi limanowskiej, ale coraz więcej powstaje na Sądeczczyźnie („Orzeł" Wojnarowa, „Polany-Berest", „Cieniawa", „Barciczanka" Barcice, „Górka" Szczereż, „Poprad" Muszyna, „Łęka", „Ogniwo" Piwniczna, „Uście Gorlickie", „Kwiatonowice", „Sękowa").

Zauważmy, iż samorządy coraz bardziej doceniają działalność klubów sportowych, to fakt uczestnictwa na zawodach piłkarskich, zebraniach przedstawicieli samorządów. To jest sukces organizacyjny, widoczna jest umiejętność zdobywania środków finansowych z Unii Europejskiej, coraz częściej się zdarza, iż kluby stają się świetną promocją regionu, gminy, miasta itp.

KOMISJA LICENCYJNA:

Komisja Licencyjna realizowała zadania związane z wnioskami o przyznanie licencji klubom, nie wszystkie kluby terminowo wykonywały polecenia, związane z realizacją wniosków o przyznanie licencji.

RADA SENIORÓW:

W 2006 roku powołana została Rada Seniorów skupiająca w swoich szeregach byłych piłkarzy, działaczy i sędziów piłkarskich. Praca Rady polega na wskazaniu ich świetności i pracy dla rozwoju piłkarstwa na Sądeczczyźnie. Rada spotyka się raz w miesiącu integrując własne środowisko (zorganizowano spotkanie z prezydentem miasta Nowego Sącza). Na dzień dzisiejszy liczba członków wynosi 48 osób, systematycznie zwiększa się liczba członków Klubu Seniora, na czele którego stoi Wiesław Stawiarz – były wieloletni zawodnik Sandecji.

ODZNACZENIA:

Okręgowy Związek Piłki Nożnej stara się docenić pracę, osoiągnięcia, zaangażowanie działaczy, zawodników indywidualnie i klubów zbiorowo przyznając specjalne wyróżnienia OZPN, jak również występując do władz wyższych o uhonorowanie ich pracy. W ostatnim okresie zostali wyróżnieni m/innymi: „Skalnik" Kamionka Wielka, „Poprad" Muszyna, „Barciczanka" Barcice, „Gród" Podegrodzie, „Sokół" Słopnice, „Witów" Mszana Górna, „Dunajec" Nowy Sącz, „Bobowa", „Helena" Nowy Sącz.

INNE:

Bardzo ciekawą inicjatywę zaproponowali działacze PPPN w Nowym Targu, gdzie przy tamtejszym Związku powołano szkółkę piłkarską w kategorii trampkarzy, co przynosi już widoczne sukcesy. Podkreślamy, iż bardzo dobrze układa się współpraca OZPN-u z MZPN, PZPN, ZPN, podokręgami, mediami, instytucjami samorządowymi, klubami i szkołami. Nasze inicjatywy są pożyteczne i mają wpływ na rozwój piłki nożnej (np. organizujemy XX Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Oldbojów – „Solidarność –Stary Sącz", II Halowy Turniej Działaczy Sportowych im. A. Siei.

Praca OZPN – Podokręg w środowisku postrzegana jest pozytywnie, ponieważ w naszych działaniach staramy się służyć klubom.

Nad prawidłową pracą OZPN-u czuwa Komisja Rewizyjna, która kieruje Mieczysław Gwiżdż. W sprawozdaniu brak jest informacji statystycznych, które znajdują się w dokumentach poszczególnych wydziałów i komisjach jak również w podokręgach. Sprawozdanie potwierdza realizację uchwał podjętych przez Walne Zgromadzenie OZPN i MZPN. Za całokształt pracy na rzecz rozwoju piłkarstwa kieruję do działaczy słowa podziękowań.

WNIOSKI NA ZJAZD MZPN I PZPN:

1. Podjecie prac nad stworzeniem przepisów pozwalających na rzeczywistą rekompensatę kosztów za wyszkolenie młodego talentu piłkarskiego w momencie jego transferu.
2. Ująć w tabeli opłat ryczałtowych (transfer definitywny lub czasowy) zawodników do lat 18, aby nie byli traktowani jako zawodnicy 1 zespołu w danym klubie (np. Sandecja – junior jako III ligowiec, mimo, iż nie był w kadrze I zespołu).
3. Poddać analizie opłaty transferowe przeprowadzane przez podokręgi, gdyż uchwała nr 10/06 z dnia 29.06.2006r. Zarządu MZPN § 6 pkt. 3 dot. przeprowadzenia transferów i przyjmowania za nie opłat przez podokręgi piłki nożnej, co nie jest niezgodne z § 69 i 70 uchwały nr III/39 z dnia 14.07.2006r. Zarządu PZPN.
4. Zadbać o właściwy przebieg dokumentacji na linii PZPN – MZPN – OZPN – PODOKRĘGI – KLUBY.
5. Poczynić działania na rzecz właściwej organizacji zawodów sportowych.
6 Utrzymać stały kontakt z samorządowcami wszystkich szczebli w celu wspólnego działania w zakresie rozwoju bazy sportowej i pomocy finansowo – rzeczowej.
7. Zwolnić Kolegium Sędziów i podokręgi z obowiązku obsady zawodów grup najmłodszych przez trzech sędziów (Przepisy gry w piłkę nożną – art. IV).
8. Kontynuacja przemiennego prowadzenia V ligi (Nowy Sącz – Tarnów).
9. Prowadzić stałe szkolenia osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo z obecnością spikerów zawodów z uwzględnieniem klas niższych.
10. Wspierać działania Rady Seniorów przy ZPN.
11. Dążyć do poprawy systematycznej bazy sportowej w poszczególnych klubach sportowych.
12. Starać się utrzymać w tej samej wysokości opłaty regulaminowo-statutowe dla klubów sportowych.
13. Doprowadzić do tego, aby wszystkie ZPN posiadały stronę internetową jak również o wyposażenie w osprzęt techniczny.
14. Sprawdzić, czy rozliczenie delegacji sędziego – obserwatora-delegata jest zgodne z prawem podatkowym – gdyż jest pobierany podatek od kosztów przejazdu i diet.
15. Ujednolicić rozliczenie delegacji sędziego-obserwatora-delegata, co do kosztów uzyskania przychodu.

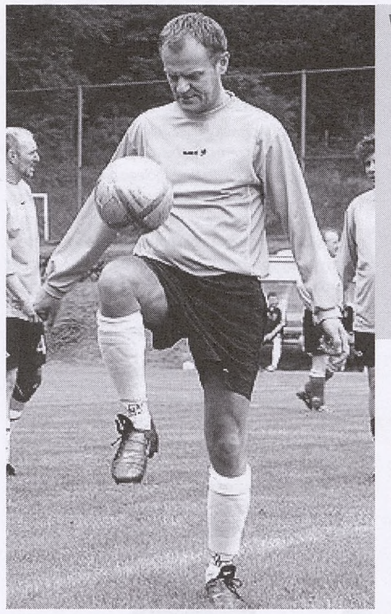

Wykształciuchy górą!

Poważnie o Euro 2012

Wybory` 2007 zakończone. Wynik poszedł w świat. Platforma wygrała dzięki obietnicy modernizacji, europeizacji i zaprowadzenia przyzwoitej kultury politycznej. Zwycięzcą elekcji z 21 października br. został zespół wykształciuchów dowodzony przez kibica Lechii Gdańsk, kapitana zespołu piłkarskiego Parlamentu RP – Donald Tusk. Wiadomość ta winna być istotna dla środowiska sportowego w ogóle, a dla futbolowej braci w szczególności. W najbliższych dniach ster polskiego rządu będzie dzierżył w dłoniach człowiek piłce nożnej wielce przychylny. Przejmie go od sportowego dyletanta, który kilka miesięcy temu w Białymstoku, podczas kampanii wyborczej do sejmiku Wojewódzkiego Podlaskiego bramkarza (sweter, rękawice) uznał za... kierownika drużyny.

Środowisko sportowe, oprócz Tuska (na zdjęciu obok), reprezentowane jest w parlamencie przez przyszłego wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetynę. Warto pamiętać, że w przeszłości sekretarz generalny Platformy Obywatelskiej pełnił funkcje prezesa WKS Śląsk Wrocław. Wielce prawdopodobne, że w skład Rady Ministrów powołany będzie poseł PO Jarosław Gowin. Zapewne otrzyma tekę ministra edukacji narodowej. Dobra to wiadomość. Prof. Gowin, publicysta, wieloletni redaktor naczelny miesięcznika „Znak", współtwórca i rektor Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera, senator, dziś reprezentant Małopolski w parlamencie zadba zapewne o harmonijny rozwój młodzieży uczącej się. W młodości intelektualista Gowin w rodzinnym Jaśle uganiał się za futbolówką. Bronił barw młodzieżowej drużyny Czarnych. Takich doświadczeń się nie zapomina.

W nowym rządzie PO-PSL Ministerstwo Sportu poprowadzi najprawdopodobniej Mirosław Drzewiecki. Poseł z Łodzi w ostatnich dwóch kadencjach był przewodniczącym, a potem zastępcą przewodniczącego komisji kultury fizycznej i sportu. Drzewicki jest prawnikiem i przedsiębiorcą. Ma 51 lat. W sejmie zasiądzie piątą kadencję z rzędu. Nowy minister ma łatwe zadanie. Być lepszym od nieudacznika (i być może łapownika) Tomasza Lipca naprawdę nie trudno. Lipiec „wstawił się" przegranym pojedynkiem z PZPN, personalnie z prezesem Michałem Listkiewiczem.

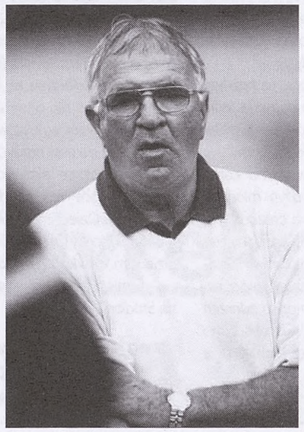

Drzewiecki zawsze dużo uwagi poświęcał rozwojowi sportu i rekreacji w Łodzi, jest współtwórcą programu PO rozwoju Łodzi i regionu w oparciu o turystykę, rekreację i edukacyjną rozrywkę, a także współtwórcą dekalogu bezpieczeństwa stadionowego. Poseł uważa, że są jeszcze szanse, by w Łodzi rozegrano mecze finałów mistrzostw Europy.

Nie ujmując nic wcześniej wymienionym, to prawdziwymi reprezentantami środowiska piłkarskiego w parlamencie są dziś Antoni Piechniczek w Senacie i Roman Kosecki w Sejmie. Obaj reprezentują zwycięską formację - PO. Znakomity szkoleniowiec i wybitny piłkarz zyskali sporo głosów. Obaj znani są ze zdrowego sądu, rozwagi, dobrego rozeznania. Dwóch ludzi to wprawdzie niezbyt liczna reprezentacja, ale za to na znakomitym poziomie.

W wyższej izbie parlamentu ponownie znalazło się miejsce dla Stanisława Koguta (na zdjęciu obok). Kolejarz ze Stróży uzyskał najlepszy wynik w okręgu nowosądeckim. To nagroda za wielkie zaangażowanie w sprawy lokalnego środowiska, w tym uznanie dla działalności sportowej. Pan Stanisław jest twórcą potęgi futbolowej Kolejarza. Jego ambicje sięgają wyżej i wyżej...

„Futbol Małopolski" zauważa, że w ławach parlamentarnych znalazł się tarnowski kandydat PiS Jacek Pilch. Poseł-elekt, który ostatnio udzielił wywiadu naszemu miesięcznikowi, jest radnym Sejmiku Województwa Małopolskiego, przewodzi komisji do spraw Euro 2012. Mamy nadzieję, że w ławach sejmowych Jacek Pilch nie zapomni o swojej sportowej pasji, o Mistrzostwach Europy dla Krakowa.

* * *

W niniejszym felietonie piszemy o rozstrzygnięciu wyborczym, o sportowej reprezentacji w Parlamencie. Ale należy także napisać słów o tych, co się nie załapali. Mimo 109 763 głosów Grzegorz Lato nie znalazł miejsca w Senacie RP. Wielka szkoda. Nie znalazł się także Janusz Wójcik. To dobrze! Źle reprezentował futbol. Braknie też w parlamentarnych ławach Jana Bednarka, członka Zarządu PZPN i prezesa Zachodniopomorskiego ZPN.

(naga)

Pięć lat temu w Skawinie szczycono się drużyną w trzeciej lidze. Dziś na 85-lecie miejscowego klubu liga jest zaledwie szósta, ale wszelkie znaki na ziemi i niebie wskazują, że tendencja jest wybitnie wzrostowa.

TKS Skawinka

Małą łyżeczką

Dekadę temu w Skawince było jeszcze gorzej. Zespół był prawie na dnie, bo w klasie B. Wówczas trenerem został Marian Stolczyk. Były zawodnik Wisły, który piłkarską karierę kończył właśnie w Skawince i obdarzył ten klub szczególnym sentymentem. Nie płakał, nie narzekał, nie załamywał rąk tylko zakasał rękawy i zabrał się do solidnej pracy u podstaw. Znalazł wokół siebie innych zapaleńców, pojawili się sponsorzy, zawodnicy często gdzie indziej niechciani uwierzyli, że Skawinka jest ich szansą. Z czasem za Stolczykiem gotowi byli pójść w ogień. Co chyba jednak najważniejsze Stolczykowi udało się stworzyć atmosferę, tak bardzo potrzebną by osiągać wyniki. A te przyszły szybciej niż się spodziewano. Kolejne awanse, najpierw do klasy A, potem do okręgówki, w końcu do czwartej ligi. Wyżej chyba nawet nie mierzono tymczasem mądrze wzmacniany zespół i na tym szczeblu szedł jak burza. Pod koniec sezonu, w maju 2002 roku przewodził stawce drużyn w zachodniej grupie małopolskiej czwartej ligi. I wtedy stała się tragedia, której nikt się nie spodziewał. Na treningu, w piękny słoneczny dzień, trener Stolczyk poczuł się źle, położył na ławce i zanim ktokolwiek zdążył z pomocą, zmarł. W szczycie sił i u szczytu swej trenerskiej kariery. To był szok, zresztą nie tylko w Skawinie, bo Stolczyk w małopolskiej piłce był osobą powszechnie znaną, lubianą i cenioną.

Zawodnicy nie chcieli innego trenera, postanowili sami dokończyć sezon pod wodzą kolegi, Romana Skowronka cieszącego się w zespole największym uznaniem. Tragedia wyzwoliła dodatkową sportową złość. Po barażach Skawinka awansowała do trzeciej ligi. Sukces zadedykowano zmarłemu trenerowi. Tyle, że tego trenera niestety coraz bardziej zaczęło brakować i niestety nie udało się go zastąpić.

Początek w trzeciej lidze był jeszcze całkiem udany, ale im dalej tym było coraz gorzej. Leszek Walankiewicz, który objął zespół, nie umiał wyprowadzić go z kryzysu. Trzynaste miejsce na koniec sezonu oznaczało spadek, a co gorsza ze sporym bagażem długów. Odchodzili zawodnicy z klubem związani, trafiali do niego coraz bardziej przypadkowi. Prezes Ireneusz Kostrz załamywał ręce, a drużyna i w czwartej lidze nie zdołała się utrzymać. Skończyło się szóstą ligą, ale od kiedy na czele klubu stanął Piotr Pyka pomału zaczęło się układać. Bez aspiracji ponad stan, przysłowiową małą łyżeczką klub rozpoczął marsz ku normalności. Wrócili zniechęceni sponsorzy, choćby firma KIM Krzysztofa Gawła, właściciel sieci „nove". Zarząd odzyskał wiarygodność.

Dziś zespół prowadzony przez eks-wiślaka Jacka Matyję jest tuż za plecami rezerw Górnika Wieliczka lidera krakowskiej okręgówki, a w Skawinie nikt nie wątpi, że wkrótce go wyprzedzi. W końcu bezpośredni mecz Skawinka pewnie, 3:0 wygrała. Można zaryzykować twierdzenie, że 85-latka Skawinka, dziarska staruszka, przeżywa swoją kolejną młodość, a przecież ta w połączeniu z doświadczeniem rodzi najlepsze owoce. **JT**

TKS Skawinka
Rok założenia: 1922
Barwy: biało-niebieskie
Adres: Mickiewicza - Stadion, 32-050 Skawina
Telefon: (12) 276-24-64
Prezes: Piotr Pyka
Trener: Jacek Matyja

Kadra
Bramkarze: Łukasz Godyń (84), Waldemar Grzesiak (82), Marek Szymocha (87).
Obrońcy: Michał Karnia (85), Daniel Kozłowski (85), Filip Marcinkiewicz (83), Jacek Matyja (70), Krzysztof Niedźwiedź (81), Maciej Pachel (89), Paweł Siemieński (79), Sylwester Sikora (82), Radosław Woźniak (88).
Pomocnicy i napastnicy: Mariusz Badoń (80), Marcin Domagała (82), Andrzej Dudziński (85) Paweł Galos (88), Piotr Kazek (82), Dariusz Lament (71), Grzegorz Maj (85), Józef Mazela (79), Sebastian Rokosz (85), Jakub Sala (86), Michał Skrzyński (84), Michał Trela (86), Bogdan Wcisło (87), Paweł Zegarek (74).

- Gdy udało nam zakończyć okres transformacji, znaleźć alternatywne zatrudnienie dla tysięcy pracowników, ongiś związanych z Południowymi Zakładami Przemysłu Skórzanego, zamierzamy obecnie przejść do kolejnego etapu rozwoju Chełmka: tworzyć w mieście i gminie korzystne warunki dla zrównoważonego rozwoju, dla ekologii, sportu, rekreacji. Słowa burmistrza Andrzeja Saternusa należy rozumieć jako zobowiązanie do rozpoczęcia nowego ważnego wyzwania – budowy ośrodka szkoleniowo-treningowego. Ambitny plan zakłada, że w Chełmku powstanie obiekt podobny do francuskiej szkoły futbolowej w oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów od Paryża słynnym Clairfontaine (Pikardia). - Będzie to szkoleniowe centrum na miarę XXI wieku – dodaje zastępca burmistrza Andrzej Skrzypiński – ośrodek zdolny przyjąć uczestników mistrzostw Europy roku 2012.

Marzeniem futbolowe centrum

EURO... w Chełmku?!..

Chełmek, obecnie zamieszkały przez z górą 12-tysięcy mieszkańców jest gminą miejsko-wiejską położoną nad Przemszą. Jest typicznym przykładem miasta, utworzonego jako przyzakładowe osiedle. Powstał za zakładowe środki, żył z fabryki. Chełmek zawsze leżał na pograniczu. Niegdyś Przemsza rozgraniczała Austrię od Prus, dziś rzeka rozdziela województwa Małopolskie i Śląskie. Budowa „wiedeńskiej linii kolejowej" w 1856 roku była pierwszym sygnałem kierującym Chełmek na kapitalistyczne tory. Bliskość kopalń w Libiążu i Jaworznie sprawiała, że gros mieszkańców wsi Chełmek zarobkowała wydobywając węgiel.

Przyjechał Bata

Los cichej i spokojnej wsi zmienił się radykalnie w 1931 roku. Ówczesny europejski potentat obuwniczy, Tomasz Bata z Czech, na wykupionych od księcia Adama Zygmunta Sapiehy terenach rozpoczął budowę fabryki butów oraz osiedle dla pracowników. Fabryka stworzyła szansę i dobrą perspektywę rozwoju całej okolicy. Liczba mieszkańców w ciągu pięciu lat podwoiła się. Rozwinęło się budownictwo i inne dziedziny życia. W roku 1932 narodził się KS Chełmek, dwa lata później wydano pierwszą w Polsce gazetę zakładową „Echo Chełmka". Symbioza osiedla z zakładami Baty stała się faktem.

Po II wojnie światowej Chełmek miał się dobrze. Zakłady Baty upaństwowiono. Zakłady Przemysłu Skórzanego w najlepszym okresie zatrudniały ok. 10 000 osób. Każdy mieszkaniec gminy był bezpośrednio lub pośrednio związany z fabryką obuwia. W Chełmku niemal wszystko było zakładowe: przychodnia zdrowia, dom kultury, przedszkole, klub sportowy...

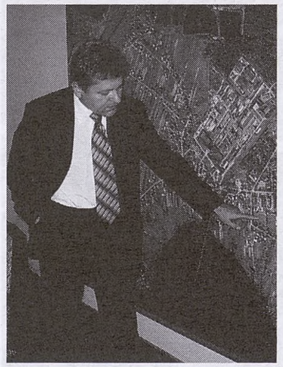

Andrzej Saternus - burmistrz Chełmka

Dawnych wspomnień czar

Kiedy w Chełmku mówią o piłce, to... wiedzą co mówią. Przyzakładowy i klub sportowy, który należał do federacji „Włókniarz" i tak się nazywał w stalinowskich czasach, w latach 1949-57 przez kilka sezonów występował w II lidze. Następnie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był mocnym ośrodkiem futbolu III-ligowego i okręgowego. Przed laty KS Chełmek był godnym rywalem dla Cracovii, Stali Mielec, Piasta Gliwice, Szombierek, Stali Rzeszów, Concordii Knurów, Hutnika Nowa Huta. Do najważniejszych postaci chełmeckiej piłki nożnej z dawnych lat należeli: Roman Ptasiński, Reinhold Wiesioł ek, Witalis Piotrowski, Franciszek Jugos, Kazimierz Trębacz, Krzysztof Siwoń, zaś z najnowszych Jacek Matyja.

Znane są, i po dziś pamiętane, wyczyny Chełmka w Pucharze Polski w roku 1956, kiedy to po wyeliminowaniu Lechii Gdańsk i Zagłębia Sosnowiec doszedł do 1/8 finału. Wówczas, w wyniku losowania, w Chełmku miał się zjawić słynny CWKS Warszawa. Ale nie zjawił się. Siła perswazji warszawskich wojskowych w tamtych czasach była na tyle duża, że działała także na ... PZPN. Ostatecznie do meczu doszło w stolicy i wygrali go gospodarze 2-1.

Koniec epoki butów

Niewiele jest w Polsce małych miejscowości, które sama nazwa szufladkuje automatycznie, mówi o ich historii. Przykładem znakomitym jest Chełmek. Chełmek to buty i basta! Wielu ludziom, choć często nawet nie znają jego położenia geograficznego, miasto kojarzy się przemysłem obuwniczym. Ta było przez lata. Dziś chełmskie buty to już przeszłość. Polskie przekształcenia ustrojowe przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia oraz podążające za nimi reformy gospodarcze przewróciły obuwniczy przemysł Chełmka. W kolejnych latach zakłady przechodziły głęboki kryzys, stały się jednoosobową spółką Skarbu Państwa a następnie zostały postawione w stan likwidacji. Radykalnie zmniejszyła się produkcja, a wielu pracowników zostało zwolnionych. Na skutek trudnej sytuacji zakładu ubożało miasto i społeczeństwo.

Choć sytuacja Chełmka, od 1989 roku miasta, była trudna, to samorządowa władza nie załamywała rąk. Intensywnie poszukiwano nowej aktywności dla miasta i najbliższej okolicy. W argumentacji wykorzystywano oczywiste atuty zwartej gminy, położonej w zachodniej części województwa małopolskiego między Oświęcimiem a Libiążem, u zbiegu Wisły i Przemszy. Chełmek leży pomiędzy trzema dużymi aglomeracjami. Od Krakowa dzieli go 60 km, od Katowic 35 km, od Bielska 40 km.

Definitywny koniec epoki butów rozpoczął się z chwilą przystąpienia gminy do realizacji projektu „Rozwój miejskiej strefy aktywności gospodarczej w Chełmku" finansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, z budżetu Państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego oraz przez gminę Chełmek. Dotyczył 27-hektarowego obszaru po byłych Południowych Zakładach Przemysłu Skórzanego „Chełmek" S.A., których upadłość ogłoszono w 2003 roku. Kompleksowe zadanie, realizowane w latach 2004-06 kosztem 8 mln zł., obejmowało dostosowanie układu komunikacyjnego, budowę Domu Pamięci Baty oraz utworzenie Regionalnego Ośrodka Szkoleniowego dla Osób Zagrożonych Bezrobociem.

Oczekiwane rezultaty osiągnięto. Budowa strefy pozwoliła na wyodrębnienie obszaru o stricte przemysłowym charakterze. Dziś funkcjonuje tu z górą 100 firm. Bezrobocie, nie tak dawno jeszcze największy problem miasta, spadło w Chełmku do normalnych rozmiarów. Dziś problemem funkcjonujących tutaj firm jest rekrutacja pracowników. Dodatkowo program wzmógł mobilność zawodową mieszkańców, pobudzenie aktywności środowisk lokalnych na rzecz rozwoju społeczno – kulturalnego, sportowo-rekreacyjnego oraz promocji miasta i gminy.

Strategia rozwoju

16 czerwca 2005 roku na Sesji Rady Miejskiej w Chełmku uchwalona została „Strategia Rozwoju Gminy Chełmek na lata 2005 – 2015". W dokumencie są przedstawione zadania (inwestycje i przedsięwzięcia), które gmina planuje wykonać do roku 2015. Posiadanie Strategii jest niezbędnym warunkiem do pozyskiwania środków finansowych spoza budżetu gminy.

W dokumencie zostało wyróżnionych pięć podstawowych obszarów strategicznych: pierwszy - rozwój gospodarczy, tuż za nimi - edukacji, kultury, rekreacji i sportu, mieszkalnictwa, bezpieczeństwa, ochrony zdrowia...

Pozytywne doświadczenia zebrane przy realizacji strefy aktywności gospodarczej, potwierdzono w trakcie wykonywania projektu „Odnowa sołectwa Bobrek – budowa i modernizacja infrastruktury kulturalno - sportowo - rekreacyjnej" w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004 – 2006", dały asumpt do kolejnych zabiegów o pieniądze z unijnej kasy. Władze samorządowe Chełmka, wzorem doświadczeń zebranych w latach ubiegłych, postanowiły kontynuować program zrównoważonego rozwoju, zabiegać o środki na rzecz rozwoju zarówno sfery gospodarczo-infrastrukturalnej jak i kulturalno-sportowo-rekreacyjnej. Udała się i strefa ekonomiczna i budowa dwóch obiektów w Bobrku: Domu Ludowego oraz boiska sportowego. Na najbliższe lata ambitnie zaplanowano: z jednej strony uregulować gospodarkę wodno-ściekową Chełmka z pieniędzy funduszu spójności (za około 80 mln zł.), jak i wybudować centrum sportowe w Chełmku za około 5 mln. zł.

Od lewej: Andrzej Saternus, Ryszard Niemiec, Andrzej Sękowski, Jerzy Kowalski i Lucjan Franczak.

MZPN z wizytą w Chełmku

Gdy skończyły się w Chełmku buty sportowy klub podupadł. Było tak źle, że opiekę nad KS Chełmek objąć musiał samorząd miejsko-gminny, prezesem zaś (od stycznia 2004) został wiceburmistrz Andrzej Skrzypiński. Dziś sytuacja klubu wydaje się stabilizować. Powołano „cywilne" władze. Prezesurę objął Piotr Byrski, jego zastępcami: Paweł Legut i Marek Poznański, w składa Zarządu weszli także Henryk Wiśniewski i Andrzej Kustra. Wszyscy oni reprezentują środowisko lokalnego biznesu, są ludźmi, którzy własnymi pieniędzmi zaświadczają o miłości do sportowej organizacji.

Drużyna biało-zielonych zatrzymała marsz w dół na poziomie klasy „A". Dziś wydaje się być zespołem gotowym organizacyjnie i kadrowo na awans do VI ligi. W ostatnim czasie udało się wykonać kompleksową renowację płyty głównej boiska KS Chełmek. Nierówności boiska zniwelowano, a miejsca wydeptane na polach bramkowych wydarniowano. Zakupiono sprzęt do równomiernego nawadniania aby zapewnić należytą pielęgnację murawy. Prace prowadzono także w budynku klubowym.

W środę, 10 października br., w Urzędzie Miasta i Gminy w Chełmku zjawili się: prezes Ryszard Niemiec, wiceprezes Jerzy Kowalski, szef Kolegium Sędziów Andrzej Sękowski, przewodniczący Wydziału Szkolenia Lucjan Franczak, przewodniczący podokręgów: w Krakowie Wiesław Bartosik i w Wadowicach Aleksander Cimer. Członkowie Zarządu MZPN zostali zaproszeni do Chełmka przez burmistrza Andrzeja Saternusa, bowiem władze miasta i gminy postanowiły zapoznać działaczy małopolskiej centrali futbolowej z projektem budowy centrum sportowego w centrum miasta. Podobnego obiektu nie ma w całym wielkim województwie, na terenie największego okręgowego związku piłki nożnej.

Dlaczego Chełmek? Otóż miasto, pięknie położone wokół lasów, akwenów wodnych, w widłach Przemszy i Wisły, może poszczycić się długą i znaczącą tradycją sportową (futbolową i tenisową). Blisko stąd wszędzie, szczególnie do obszarów zawsze wydajnych piłkarsko: Sierszy, Jaworzna, Libiąża, Lędzin, Bierunia, Oświęcimia, Chrzanowa, Trzebini... Kolejnym, bodaj najważniejszym argumentem przemawiającym za centrum wyszkolenia w Chełmku jest determinacja tutejszych samorządowców. Zarówno szef miejskiej egzekutywy Andrzej Saternus, jak i jego zastępca Andrzej Skrzypiński mają w sobie sportowego ducha, futbol praktykują a piłkarzom, nie tylko miejscowym kibicują.

- W centrum miasta – mówił burmistrz – gmina posiada 6 hektarów pod sportową zabudowę. Obecnie na tym terenie znajduje się boisko piłkarskie, szatnie i pomieszczenia klubowe KS Chełmek oraz budowana właśnie hala sportowo-widowiskowa. Warto wiedzieć, że w mieście, kosztem 4,2 mln zł., powstaje nowoczesny, zamknięty obiekt sportowy. Ponad 40-metrowej długości boisko pozwala na rozgrywanie meczów piłki ręcznej oraz futsalowych. Widownia na 450 miejsc oraz zaplecze (szatnie, siłownia, miejsce na małą gastronomię). Hala zostanie oddana do użytku jeszcze w tym roku.

Opowieści o centrum sportowym w Chełmku nie są jedynie intelektualną zabawą władz. Wręcz przeciwnie. Wykonano już koncepcję przedsięwzięcia, wizualizację, wstępnie oszacowano koszty. Centrum będzie się składać z trzech boisk piłkarskich oraz hali sportowej, o której wspomniałem powyżej. Dwie płyty, główna (z widownią) i treningowa będą trawiaste, trzecia najmniejsza, o wymiarach około 92 x 50 m będzie pokryta sztuczną trawą. Wokół dwóch boisk zainstaluje się oświetlenie, tak aby treningi prowadzić można było do godzin wieczornych. Centrum, co zrozumiałe, zostanie wyposażone w nowoczesne zaplecze, gdzie pomieści się szatnie, siłownie, gabinety odnowy. Całość wycenia się na około 5 mln. zł. Aby w Chełmku ziściła się myśl o futbolowej szkole, trzeba będzie zadbać o lokum dla uczniów. Nie powinno być z tym problemu, bowiem miasto dysponuje obiektem żłobka, który, po koniecznej adaptacji, mógłby być znakomitym internatem.

Teraz w Urzędzie Miasta przygotowuje się dokumentację, która w możliwie szybkim czasie trafi do Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007 – 2013. Gdy tylko rozpocznie się nabór wniosków Chełmek będzie gotowy.

Na tym nie koniec. Dla potrzeb centrum sportowego należy wybudować hotel. Będzie to zadanie dla prywatnego inwestora. W Chełmku są przekonani, że gdy tylko sportowa inwestycja ruszy znajdą się chętni do wysupłania odpowiedniej sumy na konstrukcję hotelu, który spełni wszelkie wymagania władz UEFA. W mieście nad Przemszą nie kryją nadziei, że ich obiekt będzie wykorzystywany podczas EURO 2012.

Wizytacja placów sportowych i boisk gminy Chełmek zakończyła spotkanie działaczy MZPN z burmistrzem. Plany inwestycji sportowych w zakątku Zachodniej Małopolski spodobały się. Związek poprze starania Chełmka o dofinansowanie przedsięwzięcia. Stosowny dokument trafi do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego

Jestem za!

Polska krajem inwestycji, nasz kraj wielkim placem budowy. Taka jest dziś rzeczywistość największych miast: Warszawy, Wrocławia, Krakowa... Dzięki dobrej koniunkturze, strumieniowi unijnych pieniędzy, dzięki wielkiemu wyzwaniu, jakim jest organizacja piłkarskich mistrzostw kontynentu, inwestycji komunikacyjnych, komunalnych i sportowych będzie naprawdę wiele. Do nowego wyzwania musi się także przygotować Małopolski Związek Piłki Nożnej. Futbolowi działacze, nierzadko z wielkim doświadczeniem, powinni się stać dla samorządowców wszystkich szczebli partnerem w dyskusji i rozstrzygnięciach na temat potrzeb, lokalizacji, struktury i wielkości obiektów, o które, zapewne, będą się w najbliższym czasie bogacić miasta i wsie Małopolski. Warto wypracować w tej mierze strategię wojewódzką. Mistrzostwa Europy są wielkim wyzwaniem dla wielkiej piłki i szansą dla rozwoju futbolu w ogóle.

JERZY NAGAWIECKI

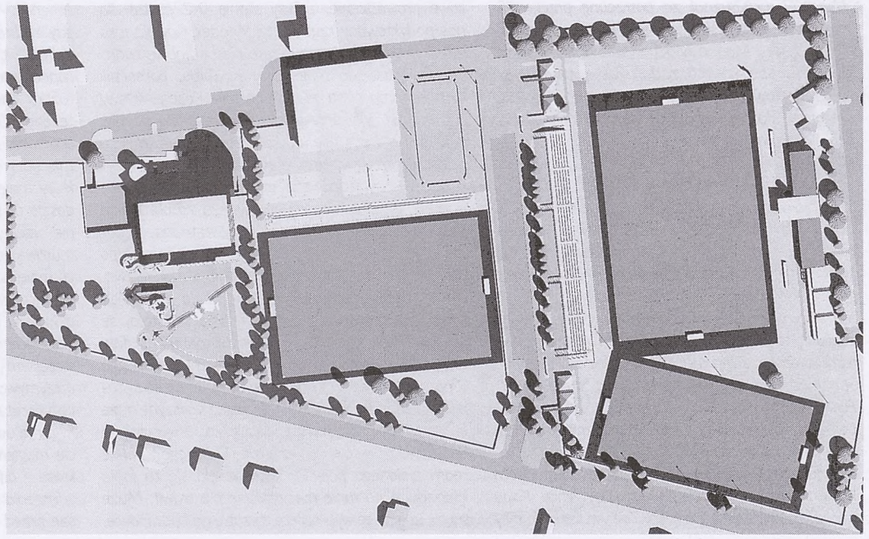

Nieodmiennie jest kojarzony z „Białą Gwiazdą", co zresztą jak najbardziej odpowiada prawdzie. Mało jednak kto wie, że macierzystym klubem RYSZARDA WÓJCIKA był AZS Kraków. No i to, że zaczynał od bramki pod okiem słynnego Zygmunta Jesionki. Po wielu latach akurat promotora pracy magisterskiej Ryśka.

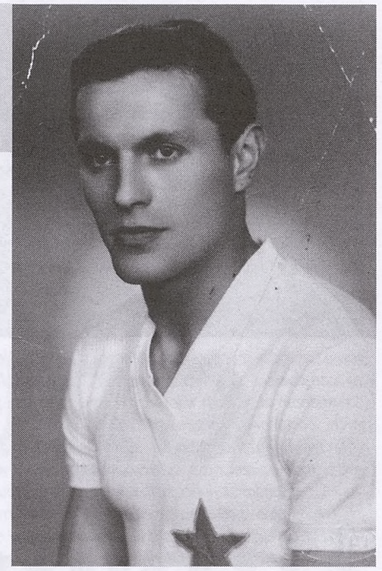

Ryszard Wójcik

Żegnaj się w szatni...

„Lewizna" w „Sygnałach"

Za kumpli z ulicy Garbarskiej miał m.in. Marka Paszuchę, który później wraz z Czesławem Stawarzem stanowił znakomity duet sędziów basketu. Jeszcze jako trampkarz trafił do Wisły, gdzie znajdował się pod kuratelą Zygmunta Szewczyka (obecnego dyrektora Szkoły Mistrzostwa Sportowego) i Mieczysława Jezierskiego. Aż do ukończenia wieku juniora grywał jako prawoskrzydłowy, czynił systematyczne postępy, występował w popularnej wówczas lidze rezerw. Aż któregoś dnia okazało się, że w żadnej drużynie Wisły nie ma dla niego miejsca. Bez bicia (przedawnienie...) zdradza teraz cokolwiek pikantny szczegół, iż w formie ucieczki przed przymusową bezczynnością pokątnie trafił do zespołu o egzotycznej nazwie „Sygnały". Kolegami byli m.in. Kazimierz Lalik (odnosił później duże sukcesy trenerskie z trampkarzami Cracovii), Mieczysław Adamczyk (też został szkoleniowcem) oraz Władysław Nowakowski, który miał w przyszłości dbać przez długie lata, aby piłkarze Wisły grali w wygodnych butach. - Nie da się ukryć, występowałem w Sygnałach pod „lewym" nazwiskiem... - zdradza kulisy tamtej operacji. Powrót na stadion przy ul. Reymonta okazał się idealnym pomysłem. Przebijając się do pierwszego zespołu poprzez rezerwy osiągnął cel, będąc przychylnie traktowany przez dwóch zagranicznych trenerów: Josefa Kuchynkę i Karola Kosę. Trzeci z kolei, legendarny Mieczysław „Messu" Gracz, uznał za potrzebne przekwalifikowanie Wójcika. W drużynie było sporo napastników, choćby Marian Machowski i Andrzej Sykta. W zakresie boiskowych zadań Ryśka znalazło się zatem operowanie w centrum pola, a później jeszcze bliżej własnej bramki. Z pozycją stopera jako miejsca wymarzonego.

Żółte palce Kopy

Debiutował w wyjazdowym meczu z Odrą Opole, która dysponowała tak znakomitymi zawodnikami jak Konrad Kornek, Engelbert Jarek czy Norbert Gajda. Okoliczności strzelenia pierwszego gola w ekstraklasie (2-1 z ŁKS-em Łódź) zdążyły się zatrzeć w pamięci, w przeciwieństwie do innej wizyty złożonej we włókienniczym centrum. W 1961 przyjechała do Łodzi na jubileusz 40-lecia „Przeglądu Sportowego" słynna ekipa francuska Stade Reims. Polscy rywale stanowili konglomerat kilku klubów, pojawiła się niepowtarzalna okazja zmierzenia sił z wielkimi asami europejskiej piłki: Rogerem Piantonim, Jeanem Vincentem, a zwłaszcza Raymondem Kopaszewskim. - Zauważyłem, że słynny Kopa miał żółte palce od papierosów. Innym szokiem były wcześniej też jej wcale nie brakowało... - oddaje szacunek renomowanym przeciwnikom.

Nie było zemsty Lentnera

Ryszard był przez kilka lat kapitanem „Białej Gwiazdy", przejmując opaskę kapitana drużyny od Władysława Kawuli. Rozegrał w pierwszoligowej Wiśle ponad 250 meczów i spędził w niej trzynaście sezonów. Byłoby ich o jeden więcej, gdyby nie dramatyczny epilog pamiętnego meczu z Górnikiem Zabrze w czerwcu 1964. Krakowianom był niezbędny remis, ale zabrzanie wyszli na dwubramkowe prowadzenie. - Przy stanie 0-2 został dla nas podyktowany rzut karny, Władek Kawula jako etatowy egzekutor tym razem nie podjął się zadania. Podszedł do mnie Jasiu Kowalski, pomocnik Górnika i mówi: strzelaj Hubertowi Kostce w lewy róg bramki. Wykorzystałem „jedenastkę", później było 3-2 dla nas, ale krótko przed końcem meczu pozbawił nas zwycięstwa Roman Lentner. Korzystając z okazji stanowczo dementuję wersję, jakoby Romek nas zdegradował w rewanżu za obrażanie go przez Fredka Monicę. To fałszywa teoria. Natomiast jest prawdą, że chcieliśmy przeznaczyć po 600 złotych na poczet upragnionego zwycięstwa, ale te pieniądze nigdy nie dotarły do potencjalnych odbiorców - przypomina jak to się stało, że „Wiselka" po raz pierwszy w swej historii wyleciała z ekstraklasy. Etatowym sprawozdawcą katowickiego „Sportu" z meczów Wisły był w tamtym okresie Stanisław Habzda. Stanowiło tajemnicę poliszynela, że Habzda nie lubił Wójcika, co zresztą dosyć często znajdowało wyraz na łamach. Dlaczego? - Nie mam zielonego pojęcia, skąd wzięła się ta fobia Habzdy. A on mnie rzeczywiście nie trawił. Może za to, że raz go wyprosiłem z szatni na Ludwinowie, gdy na wypełnionym po brzegi stadionie Garbarni zremisowaliśmy z nią drugoligowy mecz 3-3? Jak Boga kocham, nie wiem i nigdy się nie dowiem. W końcu jednak jakoś pogodziłem się z redaktorem... - zamyka cokolwiek bulwersujący temat.

Sześć sezonów w Arras

Zazwyczaj bardzo dobrze grało mu się przeciwko bytomskiej Polonii, choć stanowiła ścisłą czołówkę krajową. Bytomianie zostali na przykład zastopowani przez Wisłę zaraz po triumfalnym powrocie z USA, gdzie w kapitalnym stylu wywalczyli Puchar Ameryki. - Raz przeciw Polonii strzelałem karnego, gdy za bramką bodaj Edka Szymkowiaka zgromadziły się tłumy kibiców. Trudno w takiej sytuacji o koncentrację, ale jakoś sobie poradziłem. Innym razem poszedłem na przebój i też było to skuteczne. Zdarzyło się jednak, że właśnie podczas spotkania z Polonią wyleciałem z boiska. Oni mieli takiego groźnego napastnika Jerzego Radeckiego, który mnie trzy razy z rzędu sfaulował. W końcu doszło do wymiany zdań, zrobiłem ruch ręką, lecz nie uderzyłem Radeckiego. Ten jednak padł na murawę i sędzia, chyba Budaj z Warszawy, wyrzucił mnie z boiska. Kara na szczęście nie była zbyt surowa, zresztą była to prowokacja. Różnie też bywało w meczach z Ruchem Chorzów, na przykład latem 1970. Po kornerze dla rywali pechowo strzeliłem „samobója", później do ostatnich sekund utrzymywał się wynik 1-2. Wtedy to my wywalczyliśmy rzut rożny i padło wyrównanie. Co ciekawsze, to mnie udało się skierować piłkę do siatki i wreszcie mogłem powiedzieć, że fatum Ruchu dobiegło kresu - odtwarza Rysiek przebieg dramatycznego zdarzenia. Były też zmagania pucharowe. Jeszcze przed dwumeczem z Hamburger SV Wisła po

wywalczeniu w Kielcach Pucharu Polski zmierzyła się z HJK Helsinki i była zdecydowanie lepsza, zaś Wójcik również złożył autograf na liście strzelców. Swój niewątpliwy urok posiadały spotkania w ramach Pucharu Lata. Przyjeżdżały z tej okazji na stadion przy Reymonta zagraniczne drużyny, choćby St. Etienne. To było w 1972, rok później Rysiek wyjechał czasowo do Francji. W identycznym kierunku, lecz do innych drużyn udało się dwóch kolegów z Wisły, Czesław Studnicki i Hubert Skupnik. Wójcik trafił konkretnie do RC Arras i spędził tam sześć sezonów. - Najwięcej polskich ligowców wyjechało do Lens, choćby Walter Winkler, Eugeniusz Faber, Ryszard Grzegorczyk czy „Achim" Marx. Mile wspominam tamten pobyt, gospodarze też chyba nie byli zawiedzeni. Na pożegnanie urządzili benefis, dochód z meczu trafił do mnie. U nas się tak nie żegna, szkoda... Na moje miejsce trafił później do Arras Zbyszek Krawczyk, grało tam też dwóch zawodników Ruchu: Bronisław Bula i Józef Kopicera.

Sugestia pułkownika

Państwo Ewa i Ryszard Wójcikowie mają dwoje dzieci: Sylwię i Tomasza, oraz 11-letnią wnuczkę Zuzię. Jeszcze przed kilku laty prowadzili na rogu Szlaku i Krowoderskiej lokal pod nazwą „Gol", gdzie naturalną koleją rzeczy toczyły się długie Polaków rozmowy o futbolu. - Dawne czasy, te jeszcze wcześniejsze, miały swój urok. Wyjątkowy charakter posiadały mecze derbowe, w gronie przyjaciół graliśmy towarzyskie mecze kojarzone m.in. z „Kopciuchem". Miałem sporo przyjaciół wśród zawodników Cracovii, na przykład Andrzeja Mikołajczyka, Staszka Szymczyka czy Andrzeja Rewilaka. Wciąż spotykamy się w starym gronie, tylko Wieśka Lendziona „wywiało" z powrotem do Olsztyna - przypomina sylwetkę długonogiego skrzydłowego Warmii i Wisły. Właśnie Wójcik i Lendzion otrzymali w Wiśle nominacje na stopnie oficerskie, obaj byli po wyższych studiach. W tej Wiśle znajdował się Rysiek pod kuratelą wielu szkoleniowców. - Każdy z nich miał inne atuty. Czesław „Bereza" Skoraczyński umiał zadbać o atmosferę, „Messu" Gracz był znakomitym praktykiem, choć nie zawsze potrafił to „sprzedać". Świetny był Karel Finek, ale jego błąd polegał na tym, że nie umiał zwolnić nogi z gazu - krótko charakteryzuje tylko niektórych. Czy można było w tamtej Wiśle chodzić do kościoła? - Obalę pewne mity i legendy. Podczas kościelnego pogrzebu mego ojca chyba wszyscy weszli do kaplicy na Cmentarzu Rakowickim. Jak mnóstwo kolegów z Wisły oraz innych drużyn, zawsze żegnałem się przed wejściem na murawę. Prezesem klubu był wtedy Stanisław Wałach. Służbowo robił to co robił, nie mnie to weryfikować. (Jest jednak faktem, że poznałem Wałacha również z dobrej strony). Otóż kiedyś spytał się pułkownik, czy nie mogę się żegnać w jakimś postronnym miejscu? Najlepiej w szatni... Odmówiłem, bo przecież ściśle chodziło o murawę, na niej rozgrywany mecz. Wałach na to: - jeśli będziecie wygrywać, róbcie to nawet na środku boiska...

JERZY CIERPIATKA

Wielkim wydarzeniem 2007 roku dla piłkarstwa polskiego jest decyzja UEFA o przyznaniu nam prawa organizacji Mistrzostw Europy w 2012 roku. Fakt ten niewątpliwie przyczyni się do promocji naszego futbolu, gdyż jako gospodarz być może po raz pierwszy w historii championatu starego kontynentu weźmiemy udział w tak prestiżowym turnieju. Wydarzenie to zapewne zostanie wykorzystane w najbliższych latach w mądrych decyzjach władz związkowych przyczyniających się do rozwoju efektywnego systemu szkolenia młodzieży jak i też wysiłkach organizacyjnych zapewniających powstanie odpowiedniej bazy treningowej dla przyszłych talentów piłkarskich.

Trafny pomysł Henri Delaunay'a

Henryk Duda, Krzysztof Duda

Nie da się ukryć iż organizacja tak wielkiej imprezy piłkarskiej wymaga zaangażowania olbrzymich środków finansowych, ale może ona, szacując ostrożnie przynieść więcej korzyści.

Piłkarskie Mistrzostwa Europy, to turniej wyjątkowej rangi. Pomimo tego że na starym kontynencie rozgrywki te na równi z Mistrzostwami Świata cieszą się olbrzymią popularnością, to jednak można zauważyć iż w dostępnych publikacjach literatury przedmiotu brak jest wyczerpujących informacji na temat historii tej imprezy. Biorąc to pod uwagę autor w skrócie przedstawia początki powstania i rozgrywki turniejów Mistrzostw Europy w piłce nożnej.

Mistrzostwa Europy, do których nigdy nie udało się awansować polskiej reprezentacji, mają bardzo bogatą historię. Pierwotnie struktura rozgrywek znacznie różniła się od dzisiejszej. Zespoły narodowe rozgrywały po dwa mecze w ramach kwalifikacji (mecz-rewanż), aż do półfinałów, które rozgrywano już w jednym miejscu - w państwie będącym gospodarzem mistrzostw. Pomysłodawcą rozgrywek o Mistrzostwo Europy w piłce nożnej był Francuz Henri Delaunay (1883 – 1955) sekretarz generalny Francuskiego Związku Piłki Nożnej, który już w roku 1927 złożył oficjalny wniosek organizacji takiej imprezy piłkarskiej.

By móc zorganizować mistrzostwa kontynentu, niezbędne było powołanie europejskiej federacji piłkarskiej. Do pomysłu Delauneya przyłączył się Włoch Otto Barassi, ale obaj nie stanowili wystarczająco silnej opozycji dla Julesa Rimeta – ówczesnego prezydenta FIFA. Ten zaś, obawiając się powstania organizacji mogącej stać się konkurencją dla FIFA i osłabiającej jej pozycję - odrzucił projekt Delauneya bez wahania. Dopiero jesienią 1951 roku Otto Barassi powrócił do idei Mistrzostw Europy, w których miały uczestniczyć wszystkie państwa starego kontynentu, w eliminacjach grając systemem mecz i rewanż u siebie i na wyjeździe. Półfinały i finał miały odbyć się w jednym kraju. Projekt miał być wkrótce rozpatrzony w FIFA, ale w lutym 1952 roku władze FIFA postanowiły tę decyzję odłożyć.

Henri Delaunay (za: Wikipedia 2007)

W czerwcu 1954 roku Rimet zwolnił stanowisko prezydenta FIFA. Jeszcze przed jego odejściem i bez jego zgody miały miejsce nieformalne spotkania działaczy w sprawie organizacji mistrzostw Europy. 27 maja 1954 roku w Zurychu spotkali się w tej sprawie Włoch Otto Barassi, Francuz Henri Delaunay oraz Belg Joseph Crahay. 15 czerwca 1954 roku w Bazylei odbyło się spotkanie z udziałem czterech kolejnych działaczy: Szkota George Grahama, Węgra Gusztava Sebesa, Austriaka Josefa Gero oraz Duńczyka Ebbe Schwartza. To oni powzięli postanowienie o powołaniu do życia UEFA (ang. Union of European Football Associations, fr. Union des Associations Européennes de Football) Unii Europejskich Związków Piłkarskich. 22 czerwca w Bernie wybrała swojego pierwszego prezydenta, którym został Duńczyk Ebbe Schwartz. Niedługo potem Otto Barassi, już po odejściu Rimeta, został wiceprezydentem FIFA, Gero natomiast został wiceprezydentem UEFA, a Delaunay sekretarzem generalnym. Na Kongresie UEFA w Kopenhadze 28 czerwca 1957 roku za zorganizowaniem Mistrzostw Europy opowiedziało się 15 z 27 uczestniczących w nim państw. 8 listopada w Brukseli UEFA ostatecznie postanowiła o zorganizowaniu Mistrzostw.. Wszystkim członkom UEFA rozesłano projekt imprezy. Do Mistrzostw zgłosiło się 17 zespołów. Imprezę nazywano Pucharem Narodów Europy. W uznaniu zasług Henri Delaunaya gospodarzem pierwszego turnieju w 1960 roku została Francja. Zadecydowano też, że puchar

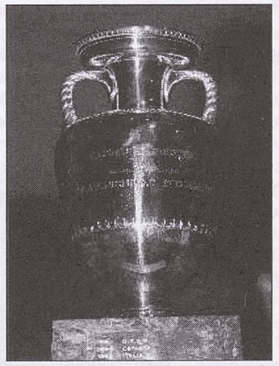

Wizerunek Pucharu Europy (za: www.sports.pl).

wręczany zwycięzcy będzie nosić imię Henri Delaunaya. Sam Puchar Narodów Europy, o wysokości 42 cm, wadze 8 kg i ówczesnej wartości 35 tysięcy franków został wykonany przez Arthura Bertranda w Paryżu w 1960 roku.

W pierwszym, historycznym finale rozegranym w Paryżu spotkały się zespoły ZSRR oraz Jugosławii. Po dramatycznym spotkaniu i dogrywce Sowieci wygrali 2:1 i zostali pierwszym mistrzem zdobywając „Puchar Narodów Europy".

Tabela. 1. Medaliści i miejsce rozgrywania turniejów ME.

ROK	MIEJSCE	ZŁOTY	SREBRNY	BRĄZOWY
1960*	Francja	ZSRR	Jugosławia	Czechosłowacja
1964*	Hiszpania	Hiszpania	ZSRR	Węgry
1968	Włochy	Włochy	Jugosławia	Anglia
1972	Belgia	RFN	ZSRR	Belgia
1976	Jugosławia	Czechosłowacja	RFN	Holandia
1980	Włochy	RFN	Belgia	Czechosłowacja
1984	Francja	Francja	Hiszpania	Portugalia / Dania
1988	RFN	Holandia	ZSRR	RFN / Włochy
1992	Szwecja	Dania	Niemcy	Holandia /Szwecja
1996	Anglia	Niemcy	Czechy	Francja / Anglia
2000	Belgia / Holandia	Francja	Włochy	Holandia Portugalia
2004	Portugalia	Grecja	Portugalia	Czechy/ Holandia

** Puchar Narodów Europy*

Od tego momentu Mistrzostwa rozgrywane są co cztery lata. W tabeli 1 przedstawiono miejsce rozgrywania Mistrzostw Europy w piłce nożnej i medalistów.

II - Mistrzostwa Europy odbyły się w 1964 roku w Hiszpanii. *W eliminacjach wzięło udział aż 29 drużyn. Do finału po raz drugi z rzędu awansowali reprezentanci ZSRR, którzy w półfinale bez problemów pokonali 3:0 ekipę Danii. W drugim meczu awans do finału wywalczyli gospodarze, którzy okazali się minimalnie lepsi od Węgier (2:1). Walkę o mistrzostwo starego kontynentu na stadionie Santiago Bernabéu, w Madrycie obejrzało 79 tysięcy kibiców. Niesieni dopingiem swoich rodaków Hiszpanie pokonali 2:1 Związek Radziecki i zdobyli Puchar Narodów Europy.*

III - Mistrzostwa Europy rozegrane zostały w 1968 roku we Włoszech. *Podczas tych Mistrzostw doszło do dwóch poważnych zmian organizacyjnych. Po pierwsze - w 1966 roku oficjalnie zmieniono nazwę rozgrywek na piłkarskie „MISTRZOSTWA EUROPY". Po drugie - zmianie uległ system rozgrywek. Do 8 grup rozlosowano 31 zespołów, które grały w grupach. Dwie najlepsze drużyny z każdej grupy awansowały do ćwierćfinałowych dwumeczów.*

W finale, który przeszedł do historii jako jedno z najbardziej kontrowersyjnych spotkań Mistrzostw Europy, Włosi zremisowali z Jugosławią 1:1. Sędzia nie uznał wówczas prawidłowo zdobytej bramki przez Jugosławię i zaliczył nieprawidłowo zdobytą bramkę Włochów (za szybko wykonany rzut wolny). Mecz zakończył się remisem, a w powtórzonym dwa dni później spotkaniu Włosi wygrali 2:0 i zdobyli Mistrzostwo Europy. Jedną z bramek zdobył Luigi Riva, najlepszy napastnik reprezentacji Włoch.

IV - Mistrzostw Europy odbyły się w 1972 roku, a gospodarzem byli Belgowie. *System rozgrywek nie uległ zmianie w porównaniu do poprzedniej edycji Mistrzostw Europy. W rozegranym w Brukseli finale lepsi okazali się piłkarze RFN pokonując Związek Radziecki aż 3:0, a dwie bramki dla zwycięzców zdobył Gerd Mueller.*

V - Mistrzostwa Europy w 1976 roku rozegrano w Jugosławii. *W finale, chociaż ówczesna Czechosłowacja prowadziła aż do 89 minuty 2:1, RFN zdołała wyrównać. Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia i po raz pierwszy w finale o zwycięstwie miały zadecydować rzuty karne. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył czeski zawodnik Panenka, pokonując jednego z najlepszych bramkarzy lat siedemdziesiątych Maiera. Czechosłowacja po raz pierwszy w historii została mistrzem Europy.*

Gospodarzem VI - Mistrzostw Europy, które odbyły się w 1980 roku, po raz drugi byli Włosi. *Forma rozgrywek została ponownie zmieniona. Z kwalifikacji do turnieju finałowego we Włoszech awansowało osiem reprezentacji, które podzielono na dwie grupy. W ich obrębie każdy grał z każdym, a zwycięzcy automatycznie awansowali do wielkiego finału. Reprezentacja RFN w rywalizacji grupowej pokonała Holandię, oraz Czechosłowację. Natomiast defensywnie grający Belgowie w pokonanym polu zostawili Anglików, Hiszpanów i Włochów. Triumfatorami grup okazali się właśnie piłkarze RFN oraz Belgii i to oni zmierzyli się w walce o mistrzostwo. Po zaciętym spotkaniu, zwyciężyła RFN 2:1.*

Kolejne VII - Mistrzostwa Europy odbyły się w roku 1984 we Francji. *W turnieju finałowym, podobnie jak cztery lata wcześniej we Włoszech, uczestniczyło osiem zespołów. Tym razem jednak postanowiono, że z każdej grupy do dalszej części rozgrywek awansują dwie drużyny. Pierwsza drużyna z grupy A trafiała w półfinale na drugi zespół grupy B i odwrotnie. W paryskim finale gospodarze spotkali się z Hiszpanami. Pierwszą bramkę w 57 minucie z rzutu wolnego strzelił Michel Platini - król strzelców z 9 golami, a w 90 minucie drugie trafienie dorzucił Bruno Bellone i reprezentanci „trójkolorowych" mogli unieść okazały puchar w geście triumfu.*

VIII - Mistrzostwa Europy odbyły się w 1988 roku, miano gospodarza turnieju przypadło Republice Federalnej Niemiec. *Najlepsi okazali się Holendrzy, mający w składzie takie gwiazdy jak Marco van Basten, czy Ruud Gullit. To właśnie ta dwójka wspaniałych graczy przesądziła o zwycięstwie w finale z ZSRR 2:0. Bramka van Bastena do dziś uznawana jest za jedną z najpiękniejszych w historii rozgrywek.*

Krajem, który organizował IX - Mistrzostwa Europy w 1992 roku była Szwecja. *Turniej ten przeszedł do historii głównie ze względu na okoliczności związane ze specyficznymi przeobrażeniami społecznymi w Europie. Była to pierwsza wielka impreza sportowa po przemianach politycznych w Europie. Po raz pierwszy w mistrzostwach tych zagrała reprezentacja zjednoczonych Niemiec oraz reprezentacja Wspólnoty Niepodległych Państw, utworzona po upadku ZSRR. Wojna na Bałkanach spowodowała, że zamiast Jugosławii, która wcześniej wywalczyła awans, w imprezie wzięła udział Dania. Piłkarze ze Skandynawii okazali się rewelacją rozgrywek i zdobyli mistrzostwo Starego Kontynentu. W półfinale Duńczycy pokonali w rzutach karnych Holandię 7:6 i w finale spotkali się z Niemcami, którzy wyeliminowali gospodarzy mistrzostw, reprezentację Szwecji. W finale piłkarze Danii wygrali 2:0 z pewnymi siebie Niemcami. Bramki dające niespodziewany sukces Duńczykom strzelili John Jensen i Kim Vilfort.*

Szalona radość Duńczyków po golu Kima Vilforta (za: www.sports.pl).

Francja świętuje zdobycie Mistrzostwa Europy - 2000 roku (za: www.sports.pl).

X - Mistrzostwa Europy w roku 1996 odbyły się w Anglii. *W konsekwencji zwiększenia się liczby państw w Europie, postanowiono zmienić system rozgrywek. Do kwalifikacji przystąpiło 48 ekip, a „bilety" na europejskie finały zapewniła sobie najlepsza szesnastka.*

W turnieju finałowym, podzielone na cztery grupy reprezentacje walczyły o zajęcie pierwszego lub drugiego miejsca, które premiowane były awansem do ćwierćfinałów. W finale, rewelacja rozgrywek - Czesi prowadzili po pierwszej połowie z Niemcami 1:0.Po przerwie na boisku pojawił się jednak Oliver Bierhoff, który najpierw wyrównał stan spotkania, a w dogrywce, w której obowiązywała zasada „Złotej Bramki" (kto pierwszy strzeli gola, wygrywa mecz), pogrążył reprezentację Czech.

XI - Mistrzostwa Europy w roku 2000 były pierwszym turniejem mistrzowskim organizowanym wspólnie przez dwa kraje: Belgię i Holandię. *Kibiców pasjonowała głównie postawa Francji, uznawanej za największego faworyta tej imprezy.*

W ćwierćfinałach emocje były tylko w pojedynku z Hiszpanią, w przypadku której potwierdziła się jednak maksyma - „Grają jak nigdy, przegrywają jak zawsze". Ekipa z Półwyspu Iberyjskiego poległa po zaciętym boju Francji 1:2 i musiała pakować walizki.

Trójkolorowi nie zawiedli i zostali pierwszą w dziejach futbolu drużyną, która najpierw zdobyła Mistrzostwo Świata (1998 roku), a później Europy. W finale - po dramatycznym meczu - Francuzi pokonali Włochów, o mistrzostwie zadecydowała bramka Trezegueta strzelona w dogrywce.

Gospodarzem XII - Mistrzostw Europy w 2004 roku była Portugalia. *W turnieju tym wzięło udział 16 najlepszych zespołów Europy, które stoczyły potyczki w czterech grupach eliminacyjnych.*

GRUPA A	GRUPA B
PORTUGALIA	FRANCJA
HISZPANIA	SZWAJCARIA
GRECJA	ANGLIA
ROSJA	CHORWACJA

GRUPA C	GRUPA D
SZWECJA	CZECHY
DANIA	NIEMCY
BUŁGARIA	ŁOTWA
WŁOCHY	HOLANDIA

Na boiskach w Portugalii tytułu bronili Francuzi i pomimo tego, że posiadali mocny zespół to jednak tytuł przypadł mocno zdyscyplinowanej taktycznie drużynie Grecji, którzy pod wodzą niemieckiego szkoleniowca Otto Rehhagela pokonali drużynę gospodarzy 1:0.

Należy nadmienić iż Mistrzostwa Europy w 2004 roku były mistrzostwami popularyzacji i komercjalizacji piłki nożnej, mecze były rozgrywane na 10 nowoczesnych stadionach, a zainteresowanie ze strony kibiców przekroczyło wszelkie oczekiwania.

Finały Mistrzostw w roku 2008 będą przeprowadzone znowu na terenie dwóch państw: Austrii i Szwajcarii. 50 zespołów podzielono na 7 grup po 7 zespołów (wyjątkowo grupa A ma 8 zespołów). Reprezentacja Polski, która nigdy jeszcze nie zakwalifikowała się do rozgrywek finałowych, po dotychczasowych spotkaniach ma spore szanse na udział w meczach decydujących o tytule mistrza.

Na pewno wystąpi w nich w roku 2012, gdyż wspólnie z Ukrainą uzyskała prawo zorganizowania turnieju finałowego. Ostatnio dyrektor wykonawczy UEFA Lars-Christer Olsson ujawnił, że w finałach Euro 2012 mogą wystąpić 24 zespoły, a nie jak dotychczas 16. Pomysł ten ma być omawiany na kongresie UEFA, który odbędzie się w styczniu przyszłego roku w Düsseldorfie.

Piśmiennictwo:

- *Iwański M. 2004.*
- *Skarb kibica – Stadiony EURO 2004,*
- *Tempo, nr.135*
- *Wikipedia 2007*
- *www.sports.pl - strona internetowa*
- *www.pilka.sniezka.pl/historia*
- *www.tvp.pl/euro2004/historia*
- *strona internetowa UEFA*

Jakże często z trybun i z boiska słychać głośny okrzyk „prawo korzyści", gdy sędzia, zdaniem krzyczącego niesłusznie przerywa grę, bo faulowany zawodnik utrzymuje się przy piłce.

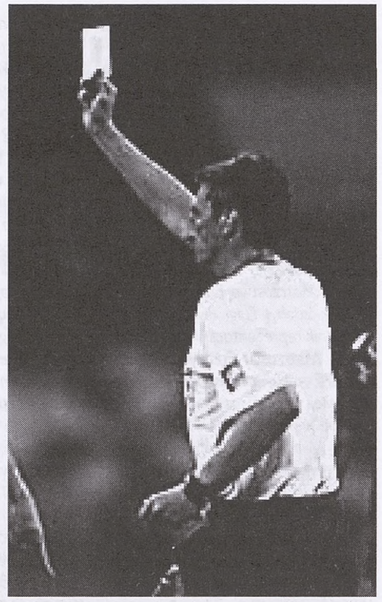

Trudny przywilej (zwłaszcza dla sędziego)

Przywilej – przywilej nie prawo – korzyści, to jeden z najtrudniejszych do opanowania elementów dobrego sędziowania.

Wydarzenie z niedawnego meczu krakowskiej okręgówki. Napastnik doszedł do prostopadłej piłki w okolicach koła środkowego. Zachwiał się po podłożeniu mu nogi przez przeciwnika, lecz pobiegł z futbolówką w kierunku bramki. Sędzia zastosował przywilej korzyści.. Po więcej niż 3 sekundach (to ważne, o czym niżej) za mocno kopnął piłkę, którą w tym momencie bez kłopotu przejął nadbiegający obrońca. Napastnik wyciągnął nogę i sfaulował przeciwnika. Ten utrzymał się jednak przy piłce, sędzia znów zastosował przywilej korzyści, obrońca opanował piłkę i po chwili wybił ją do przodu, trafiając pod nogi przeciwników. Dwa identyczne przewinienia, dwie identyczne decyzje sędziego, a przecież jedna z nich nie była prawidłowa. Która? O tym niżej.

Co o korzyści mówią przepisy:

Pokazuj i krzycz

Artykuł V w postanowieniach ogólnych stwierdza - sędzia (...) nie przerywa gry, gdy drużyna, przeciwko której popełniono przewinienie, odniesie korzyść z tego rozstrzygnięcia i ukarze pierwotne przewinienie, jeżeli przewidywana korzyść nie rozwinie się w tym czasie,

I dalej w rozstrzygnięciach International BOARD:

Pkt. 12. Jeżeli sędzia nie przerywa gry, kiedy drużyna, przeciwko której popełniono przewinienie odnosi korzyść z takiego rozstrzygnięcia, to musi on zasygnalizować głosem oraz odpowiednim gestem zastosowaną korzyść.

To bardzo ważne postanowienie. Pamiętajmy, że faulowany zawodnik znajduje się w dużym stresie, w dodatku często nie wie co w tym momencie dzieje się na boisku. Dlatego twórcy przepisów niedawno nałożyli na sędziego obowiązek równoczesnego sygnalizowania zastosowania przywileju korzyści gestem i okrzykiem, by poszkodowany wiedział, że przewinienie zostało zauważone. Nierzadko zdarzało się bowiem, że brak świadomości poszkodowanego, że sędzia zauważył przewinienie, powodował rewanż faulowanego, lub jego wybitnie niesportowe zachowanie. Ponadto często tak kibice, jak i zawodnicy mają pretensje do sędziego o zbyt późną reakcję na przewinienie. Stąd nakaz wyraźnej sygnalizacji. I napiszmy wyraźnie – okrzyk „gramy, korzyść", a następnie przerwanie gry po 2-3 sekundach nie świadczy o braku zdecydowania sędziego, lecz może być dowodem bardzo dobrej interpretacji obowiązujących przepisów.

Sytuacja sprzed lat. Zawodnik podaje piłkę partnerowi i ułamek sekundy później zostaje brutalnie ścięty z nóg przez zbyt późno interweniującego wślizgiem przeciwnika. Partner faulowanego uderza w samo okienko, lecz zanim futbolówka przekroczy linię bramkową, cały stadion słyszy głośny okrzyk faulowanego do sędziego „Co, k..., ch... ślepy jesteś". A przecież decyzja sędziego o kontynuowaniu gry była prawidłowa. W efekcie zamiast uznać efektowny gol, arbiter zmuszony był podyktować rzut wolny pośredni dla przeciwników i pokazać czerwone kartki dwóm zawodnikom – za brutalny faul (kara odłożona – o czym niżej)) oraz obrazę arbitra. Z takich wydarzeń wziął się obowiązek sygnalizowania korzyści nie tylko gestem, lecz i głosem. To muszą pamiętać sędziowie.

Pkt. 13. Sygnalizacja „grać dalej – korzyść" może mieć miejsce tylko wtedy, gdy zaistniało przewinienie, a poszkodowany zawodnik lub jego współpartner pozostaje przy piłce.

Tu komentarz. Utrzymanie się drużyny poszkodowanej przy piłce jest podstawowym, ale dalece nie wystarczającym warunkiem zastosowania przywileju. Żeby, jak się popularnie mówi „dać" korzyść sędzia musi być przekonany, że niepodyktowanie rzutu wolnego przyniesie realną korzyść drużynie poszkodowanej. Dlatego w przykładzie przytoczonym na wstępie pierwsza korzyść była prawidłowa – większe prawdopodobieństwo zdobycia gola dawała szybka akcja niż rzut wolny z ponad 40 metrów od bramki, lecz druga już nie. Obrońca wprawdzie pozostał przy piłce, lecz korzystniejsze dla jego drużyny byłoby wykonanie rzutu wolnego w kierunku przygotowanych do akcji napastników. Gdyby jednak sytuacja na boisku układała się tak, że zespół faulowanego obrońcy miałby szanse na szybki kontratak, korzyść byłaby jak najbardziej na miejscu. W tym konkretnym przypadku tak jednak nie było. Ten obszernie omówiony przykład daje wyobrażenie, jak skomplikowane jest w praktyce prawidłowe stosowanie przywileju korzyści.

Uwaga na nierówności

A to nie wszystkie elementy. Czasem podejmując decyzję o zastosowaniu przywileju sędzia powinien wziąć pod uwagę nawet stan boiska. Zdarzyło się, na niezbyt równej płycie w Więckowicach koło Zabierzowa, że wyraźnie pchnięty w plecy, stojący tyłem do bramki przeciwnika napastnik, oddał piłkę do tyłu do mogącego natychmiast rozpoczynać akcję partnera. Korzyść? Niby oczywista, lecz ... piłka podskoczyła na nierówności, partner faulowanego dłuższą chwilę starał się ją opanować, lecz zaatakowany przez przeciwnika stracił futbolówkę. W efekcie po szybkiej akcji gola zdobyli przeciwnicy. Sędzia nie mógł już nic zrobić. Od podania, do przejęcia piłki przez rywali minęło znacznie więcej niż 3 sekundy.

Pkt. 14. Wszelka wizualna sygnalizacja sędziego musi być zgodna z ustaleniami FIFA w tym zakresie.

3 sekundy na refleksję

Pkt. 15. Jeżeli sędzia zastosuje korzyść, a spodziewana korzyść nie zostanie w tym czasie zrealizowana – sędzia winien ukarać zawodnika za pierwotne przewinienie Daje to sędziemu możliwość wyczekania, aby mógł stwierdzić, jak rozwinie się korzystna sytuacja i jeśli korzyść nie zostanie zrealizowana natychmiast (max. w ciągu 3 sekund), sędzia winien bezzwłocznie przerwać grę i ukarać zawodnika za pierwotne przewinienie, bez względu na to czy piłka jest wciąż w grze, czy w międzyczasie opuści boisko. Jeżeli w czasie, w którym sędzia wyczekuje na rozwój spodziewanej korzyści, zostanie popełnione kolejne przewinienie przez zawodnika tej samej drużyny, wówczas sędzia winien ukarać drużynę za przewinienie popełnione w miejscu korzystniejszym dla drużyny poszkodowanej.

Sędzia zastosuje również wobec wykraczającego zawodnika stosowną karę indywidualną – napomnienie lub wykluczenie z gry.

Ten, wprowadzony kilka lat temu punkt znacznie ułatwia sędziemu podjęcie decyzji o zastosowaniu przywileju. Nieco na wzór hokeja na lodzie przepisy dopuściły bowiem możliwość cofnięcia korzyści, o ile nie zostanie ona zrealizowana – lecz jak wynika z przepisu w krótkim czasie - 2-3 sekund.

Przywilejowi korzyści poświęcony jest też pkt 76 postanowień PZPN do art. XII:. Treść i duch Artykułu 12 nie zobowiązuje sędziego do natychmiastowego przerwania gry celem zastosowania sankcji karnych. Może on zastosować korzyść, a karę indywidualną udzielić w czasie najbliższej przerwy w grze. Dotyczy to również sytuacji, gdy przewinienie zawodnika kwalifikuje się do wykluczenia go z boiska, a w tym samym momencie powstała sytuacja 100% do zdobycia bramki przez drużynę przeciwną. Wykluczenie tego zawodnika winno bezwzględnie nastąpić po zakończeniu tej akcji.

Przed kilku laty wiele dyskusji wywołała decyzja sędziego podczas jednego z ligowych meczów Legii. Po zagraniu obrońcy drużyny przeciwnej ręką, sędzia dopuścił do wykonania rzutu wolnego, po którym padł gol dla warszawian, a następnie wykluczył z gry zawodnika, który dopuścił się przewinienia. Ta decyzja nie była prawidłowa. Kara indywidualna może być zastosowana jedynie podczas najbliższej przerwy w grze. A w tym przypadku najbliższa była przerwa na wykonanie rzutu wolnego i jeśli sędzia zdecydował się na wykluczenie (a w opisywanym przypadku było ono ewidentne), to bez względu na sytuację, musiał pokazać czerwoną kartkę przed wznowieniem gry. Wykluczenie, bądź napomnienie w przerwie następnej jest niezgodne z przepisami. Po zakończeniu czynności związanych z nałożeniem kary indywidualnej, gra musi być wznowiona sygnałem gwizdka.

Możliwość cofnięcia korzyści rodzi poważne konsekwencje przy dyktowaniu rzutu karnego. Kiedyś w sędziowskim elementarzu było stwierdzenie, że nie ma mowy o korzyści w polu karnym. Zdarzyło się, że po rozpaczliwym zagraniu piłki ręką przez obrońcę sędzia podyktował rzut karny, choć piłka wpadała do bramki. Efekt – mecz skończył się wynikiem bezbramkowym, choć wszyscy widzieli, że gol padł. Dziś można poczekać z decyzją. I choć generalnie obowiązuje zasada, że o miejscu przewinienia decyduje początek niedozwolonej akcji, to przecież, jeśli ambitny zawodnik zostanie złapany za koszulkę przed polem karnym, lecz "holując" przeciwnika wpadnie w „szesnastkę", to jeśli nie zdobędzie gola, a rywal go nie puści, to prawidłową decyzją będzie rzut karny.

Korzyść przy spalonym – Tak, lecz bardzo ostrożnie

Rewolucyjna wręcz zmiana, wciąż nie rozumiana do końca przez kibiców i zawodników nastąpiła w interpretacji spalonego. Tu zajmijmy się tylko przywilejem korzyści z tym związanym. Dawniej, podobnie jak przy rzucie karnym, nie było mowy o korzyści w przypadku spalonego.

Dziś regulują to punkty: 16 i 17 postanowień PZPN do art. XI przepisów gry

Pkt. 16. Sędzia może stosować korzyść przy spalonym tylko w przypadku, gdy jest przekonany, iż przerwanie gry dla przyznania rzutu wolnego pośredniego za spalonego przyniesie korzyść wyłącznie drużynie, która zawiniła.

Już wyżej była mowa z jakim ryzykiem wiąże się stosowanie korzyści dla drużyny rozgrywającej piłkę na własnej połowie. Tu nietrafiona korzyść może się zakończyć golem na korzyść zawiniających. Stąd apel o wyjątkowo rozważne jej stosowanie.

Pkt. 17. Korzyść w odniesieniu do niniejszego artykułu, rozumiana jako nieprzerwanie gry, kiedy piłkę przejmą zawodnicy drużyny broniącej, może mieć miejsce jedynie wtedy, gdy spalony faktycznie miał miejsce.

Tu uwaga o pracy sędziów asystentów, jaką znalazłem w materiałach szkoleniowych Dolnośląskiego ZPN.

Nowa interpretacja spalonego zmusza sędziego asystenta do wyczekiwania na rozwój sytuacji na boisku i stosowania przywileju korzyści przy spalonym. Nie jest to obojętne dla sędziego głównego, gdyż musi on częściej zwracać uwagę na kolegę na linii (przynajmniej na niższych klasach, gdyż w „prawdziwym świecie piłki nożnej" dominują bipery). Dobrze byłoby, gdyby sędzia asystent przy sytuacji korzyści przy spalonym wskazał umówionym na odprawie przedmeczowej gestem sędziemu głównemu, że akcja jest „czysta" i w ten sposób nie będzie absorbował uwagi swoją osobą sędziego głównego co pozwoli mu skupić się na akcji.

I jeszcze rzecz niezwykle ważna. Jeśli gra zaostrza się, zawodnicy zaczynają się faulować sędzia ma obowiązek ograniczyć stosowanie przywileju korzyści. Ta uwaga dotyczy przede wszystkim zawodów klas niższych, gdzie bardzo słaba znajomość przepisów wśród grających, może w takiej sytuacji doprowadzić nawet do przedwczesnego przerwania zawodów.

KRZYSZTOF GACEK

Sędziowskie to i owo

Co tydzień odbywają się tysiące meczów piłkarskich. Czasem w czasie ich trwania dochodzi do zabawnych wydarzeń. Oto dwa przykłady:

Nieudany prezent

Ten B-klasowy mecz sprzed kilku lat do dziś wspominają w okolicach Słomnik. Prezes gospodarzy już przed rozpoczęciem gry (początek wyznaczono na godzinę 12) nie miał złudzeń:

- Jak o czwartej rano wychodziłem z wesela kapitana drużyny to większość chłopaków bawiła się w najlepsze. Nie mamy szans.

Prezes prawidłowo ocenił sytuację. W 88 min goście prowadzili 5-1. Nagle wszyscy obrońcy przyjezdnych skupili się na środku pola karnego, kapitan miejscowym minął ich szerokim łukiem i biegł sam na sam z bramkarzem. Strzał w róg, efektowna robinsonada i piłka w rękach golkipera. Partnerzy z drużyny nie byli jednak zadowoleni i szybko wyjaśnili koledze o co chodzi. Szybkie wybicie piłki, którą natychmiast przejęli gospodarze.

- Podaj Kazkowi – jasno określili warunki kontynuowania akcji przyjezdni.

Kazek nie niepokojony przez nikogo znów znalazł się przed bramką. Bramkarz stał spokojnie. Uderzenie i ...piłka minęła słupek o kilkadziesiąt centymetrów. Czas gry dobiegał końca. Więc szybki bieg bramkarza drużyny wygrywającej po piłkę, błyskawicznie wznowienie. Lecz pan młody wycofał się już na swoją pozycję w obronie. Koledzy mieli piłkę, ale on mógł nie zdążyć pod bramkę przeciwnika przed końcem gry. Co było robić? Któryś z miejscowych wbiegł w pole karne, gdzie ku radości wszystkich zebranych, został powalony zapaśniczym chwytem. Sytuacja wydawała się uratowana. Sędzia nie ma prawa zakończyć zawodów przed wykonaniem rzutu karnego.

Pan młody podszedł do ustawionej 11 metrów od bramki piłki. Postawa bramkarza wskazywała, że nawet wybuch miny przeciwpancernej pod nogami nie zmusi go do wykonania najmniejszego ruchu. Lecz kapitan chciał efektownym golem uczcić swe święto. Mocne kopnięcie i ...odbita od wewnętrznej części słupka futbolówka przeleciała przed nosem zdziwionego bramkarza, minęła drugi słupek i skręciła na aut bramkowy. Sędziemu pozostało zakończyć zawody.

Gościom nie udało się ofiarować prezentu panu młodemu.

- On dziś zupełnie gdzie indziej ma strzelić gola - skomentował któryś z kibiców.

Goście, czy gospodarze?

Działo się to 29 maja 1991 r. Wyjazd od początku był pechowy. Gdy w gabinecie redaktora naczelnego „Tempa" Ryszarda Niemca, pojawił się kolega Grzegorz Kuliński, by wywołać mnie z redakcyjnego kolegium, szef kategorycznie zaprotestował

- Rozmawiamy o bardzo ważnych sprawach, nie ma mowy, żebym cię zwolnił.

Po 5 minutach jednak zmiękł.

- Możesz się odmeldować – stwierdził.

Było kilka minut po czternastej, do rozpoczęcia meczu w nowosądeckiej dzielnicy Zawada pozostawały niemal cztery godziny. Planowaliśmy jeszcze zajrzeć na pierwszą część rozgrywanego o 16.30 spotkania Startu Nowy Sącz z rezerwą Hutnika.

Auto zepsuło się w Brzeziu – kilka kilometrów za Wieliczką, a niewiele przed Targowiskiem, gdzie byłaby szansa zatrzymania zdążających na mecz w Nowym Sączu nowohucian. Coraz bardziej nerwowo zatrzymywaliśmy przejeżdżające pojazdy. W końcu stanął autobus odwożący pracowników którejś z krakowskich firm do Brzeska. W Bochni okazało się, że brakło paliwa. Nie w baku, lecz pasażerom. Bezsilni patrzyliśmy na wolno przesuwającą się w sklepie monopolowym kolejkę. W końcu zapasy uzupełniono. W Brzesku wysiedliśmy przy skręcie na Nowy Sącz. Po chwili zatrzymał się „żuk". Kierowca zgodził się wziąć trzech pasażerów. Wydawało się, że zdążymy. Lecz po chwili awaria skrzyni biegów. Funkcjonowała wyłącznie trójka. Zjazd z Justu w kierunku Tęgoborzy, 'żukiem" bez możliwości redukcji biegów, zaliczam do bardziej emocjonujących przeżyć. Na szczęście kierowca jechał do Krynicy. Namówiliśmy go więc, by nadłożył nie więcej niż 1 – 2 kilometry i odwiózł nas na boisko Zawady. Wysiedliśmy o 17.59.

Ogromnie ucieszył się kwalifikator Marian Kuczaj,

- Już mnie mieli przebierać, ale nie ma o tym mowy – mówił – biorę antybiotyki, nie mogę ryzykować zdrowiem.

Błyskawiczna kontrola meczowych dokumentów, przebranie i na boisko. Zaczęliśmy o 18.10. Gra toczyła się spokojnie, lecz każda decyzja na niekorzyść żółtych powodowała okrzyki na ławce rezerwowych. Po około pół godziny poprosiłem do siebie kapitana gości.

- Panie kapitanie, proszę uspokoić ławkę – powiedziałem stanowczo.

Dopiero w tym momencie zacząłem kojarzyć. Przede mną stał jeden z najbardziej zasłużonych tarnowskich piłkarzy, wówczas kapitan Tarnovii, starszy ode mnie o kilka lat Marian Prokop. Nie zapomnę jego zdumionych oczu i jeszcze bardziej zdziwionego głosu:

- Panie sędzio, ale to jest ławka gospodarzy?

Dopiero w tym momencie uświadomiłem sobie, że w żółtych strojach grają piłkarze Zawady. Skończyło się 0-0, a obecny prezes Nowosądeckiego OZPN napisał w kwalifikacji: Zawody rozpoczęto z 10-minutowym opóźnieniem z powodu awarii samochodu sędziów i pomimo pewnego zdenerwowania sędziowie z prowadzenia zawodów wywiązali się właściwie, czego dowodem są wypowiedzi opiekunów obu drużyn.

Rzecz jasna pomyłką z kostiumami Marianowi się nie pochwaliłem. **K.G.**

Derby dla Bronowianki

Kobiety uganiające się za futbolówką to rzecz nie budząca dziś sensacji. Po turnieju w ramach Eliminacji ME pań do lat 19., którego organizatorem był MZPN, czas na zmagania ligowe.

W trzecich w historii kobiecych derbach Krakowa po raz pierwszy zwyciężyła Bronowianka. Dzięki tej wygranej dziewczyny umocniły się na 1. miejscu w tabeli i mają spore szanse na mistrzostwo jesieni.

Bronowianka - Podgórze 2-1 (2-0)

Bramki: **Pilch** *3,* **Gibalska** *23 - Warunek 66; żółte kartki: Helizanowicz, Kuśmierczyk - Doroż*

BRONOWIANKA: K. Kowalczyk - Chojnowska, Kasprzycka, J. Gruszka, Kuśmierczyk - Podżus (88 Sobieraj), Helizanowicz, Wójcik, Gibalska (76 Rudzka) - Pilch (81 Lisowska), K. Gruszka (65 Nalepka)

PODGÓRZE: Ożgo - Biernat (85 Górecka), Nechajewicz, Doroż, Sekuła - Kurek (36 Skrzypczak), I. Kowalczyk (87 Gurba), Żak, Czopik - Syta, Warunek

Sobotni mecz derbowy (13 października) był spotkaniem dwóch drużyn, które do tej pory nie straciły w rozgrywkach ani punktu, ani nawet bramki. Wobec tego, miał po części zadecydować o tym, która z ekip w czerwcu będzie się cieszyć z możliwości gry w barażach.

Emocje i stawka spotkania chyba mocniej dały się we znaki dziewczynom z Podgórza, gdyż pierwsze minuty należały do gospodyń. Już pierwsza groźna akcja przyniosła prowadzenie dla Bronowianki. Piłkę przed polem karnym otrzymała Aleksandra Pilch i dokładnym strzałem przy samym słupku pokonała Kaję Ożgo.

Bronowianka po tej bramce nie spuściła z tonu i dalej grała blisko przy przeciwniczkach, nie pozwalając im na roziwinięcie skrzydeł. Brakowało jednak dogodnych pozycji bramkowych, wobec czego mecz toczył się głównie w środkowej strefie boiska. W 23. minucie spotkania miała miejsce dziwna sytuacja. Pani sędzia liniowa zasygnalizowała głównej pozycję spaloną na połowie Podgórza, ta zaś... kazała wrzucać piłkę z autu Bronowiance. Po wznowieniu gry piłkę otrzymała Bogusława Helizanowicz, wrzuciła świetną piłkę na drugą stronę do Judyty Gibalskiej, która mimo asysty Eweliny Kurek po raz drugi pokonała Kaję Ożgo. Był to dopiero drugi celny strzał na bramkę.Po tej bramce z czasem do głosu zaczęło dochodzić Podgórze, jednak ich ofensywne poczynania cechowała duża nerwowość i niedokładność.

Początek drugiej połowy mógł w zasadzie przesądzić o wyniku spotkania. W 51. minucie świetną piłkę otrzymała Barbara Wójcik, znalazła się sam na sam z bramkarką, lecz jej strzał świetnie wybroniła Kaja Ożgo. Była to jednak jedna z nielicznych ofensywnych akcji gospodyń, które w drugiej części spotkania cofnęły się do defensywy. Podgórze przejęło inicjatywę na boisku i ich ataki nabrały rozmachu. Spore zagrożenie sprawiała wprowadzona jeszcze w I połowie na boisko Karolina Skrzypczak.

Mimo kilka dobrych okazji Podgórza bramkarka Bronowianki Karolina Kowalczyk tylko raz musiała wyciągać piłkę z siatki. W 66. minucie przy wyprowadzania akcji piłkę zgubiła Judyta Gibalska. Przejęła ją Magda Syta, dośrodkowała z prawej strony w pole karne, a Renata Warunek zdobyła kontaktową i jak się później okazało honorową bramkę do Podgórza. Jak na derbowy mecz przystało na trybunach można było słyszeć kulturalny, głośny doping dla obydwóch drużyn, a wokół boiska rozwieszone były transparenty. Brawo !

Apelowe boiska

W wydaniu nr-29 „Futbolu Małopolski" zamieściliśmy apel autorstwa Kazimierza Barczyka, przewodniczącego Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski, skierowany do Macieja Klimy - wojewody Małopolski i zatytułowany „Boisko sportowe w każdej wsi Małopolski na Euro 2012". Prezes SGiPM i jednocześnie radny sejmiku województwa małopolskiego pisze, że „...musimy pokazać, że Małopolanie potrafią wykorzystać wszystkie szanse, jakie otwierają się w związku z możliwością organizacji Mistrzostw Europy w 2012 roku".

Apel Stowarzyszenia Gmin i Powiatów napotkał na polemiczne uwagi prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Ryszard Niemiec, na łamach „Gazety Krakowskiej" w felietonie zatytułowanym „Apel i do burmistrzów" napisał:

„Z wielkim rozczuleniem czyta się ten szczytny apel. Wystosowało go do sołtysów i dyrektorów szkół, pełne inicjatyw, Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski. Wzywa adresatów do budowania boisk sportowych we wszystkich wioskach województwa. „W wielu wioskach można znaleźć płaskie tereny położone przy drodze, stanowiące wspólnoty wiejskie. Przy pracy własnej mieszkańców oraz wsparciu Urzędu Gminy i np. Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego za kilkanaście-kilkadziesiąt tysięcy złotych można wykupić i wstępnie przygotować ok. 1 ha ziemi z przeznaczeniem w pierwszej kolejności na ogólnodostępne, wielofunkcyjne boiska sportowe zarówno do piłki nożnej jak i dla innych dyscyplin sportowych..." Trudno nie przyłączyć się do tego apelu i nie podziękować za niego. To piękny wkład w wojewódzkie przygotowania do EURO 2012. Rzeczywiście, w naszym województwie, mimo, że przoduje ono w kraju pod względem ilości klubów piłkarskich (już ponad 800), są rejony-białe plamy, pozbawione obiektów tego typu. Dla przykładu wystarczy wskazać proszowickie i miechowskie... W innych zakątkach, znanych dotąd z wysokiego nasycenia siecią boisk piłkarskich, dla odmiany trzeba apelować o ich ratowanie. Oto w jednym z polskich mateczników, w których seryjnie rodzą się wielkie talenty piłkarskie na skalę reprezentacyjną-Nowym Sączu, nad stadionami klubów Start i Dunajec, od jakiegoś czasu pisany jest wyrok. Skazujący obie zasłużone firmy na rolę kątnika na własnych śmieciach. Nie pomagają protesty działaczy klubu i sportowego środowiska. Władze miasta uznają bowiem, że tereny Startu i Dunajca to najlepsze miejsce dla zlokalizowania sportowego segmentu tamtejszej wyższej uczelni. Dobrze, że Nowy Sącz zmierza w kierunku Oxfordu, źle, że ten rozwój ma następować kosztem bazy klubowej, z takim mozołem budowanej i jak się wydaje, na stałe wpisanej w pejzaż miasta.

Niepokojące, całkiem świeże, sygnały płyną również z Kalwarii Zebrzydowskiej. Tu z kolei miejscowi rajcy zainteresowali się klubową bazą KS Kalwarianka. Ma ona stać się przedmiotem inicjatywy kojarzącej żywioł kultury ze sportem w jedno miejskie centrum. Idea, owszem cenna, tu i ówdzie sprawdzona, tyle tylko, że władze klubu i sympatycy Kalwarianki boją się, że stadionowy budynek, w którym mieszczą się pomieszczenia klubowe, szatnie, a przede wszystkim hotel, stanowiący podstawę egzystencji materialnej Kalwarianki, otrzyma nowe funkcje, dalekie od potrzeb organizacji sportowej. Znając burmistrza dr Augustyna Ormantego z tego, że ma pozytywny stosunek do 84-letniej rzeczywistości klubu, mam nadzieję, że nie dopuści on do uszczerbku interesów środowiska sportowego. Wręcz odwrotnie: nowe rozwiązania organizacyjne dodadzą Kalwariance szwungu organizacyjnego i sportowego. Inaczej trzeba będzie prosić SGiPM o kolejny apel...

Międzynarodowy Turniej Juniorów Młodszych o puchar EURO 2012

Górą Pasy!

16-17 października w Krakowie odbył się Międzynarodowy Turniej Juniorów Młodszych o puchar EURO 2012, który zorganizowała krakowska Szkoła Mistrzostwa Sportowego dzięki inicjatywie i zabiegom dyrektora placówki Zygmunta Szewczyka i jego zastępcy Piotra Kocąba.

W pierwszym dniu zawodów trwały eliminacje, podczas których rywalizowało 6 ekip podzielonych na dwie grupy. Spotkania rozgrywane na obiektach Bronowianki trwały 2x25 minut. Oto wyniki tej fazy turnieju:

Grupa A

Cracovia – MSK Zilina 1-0 (dla Cracovii: Szkotak).
MSK Zilina – Garbarnia Kraków 2-1
Cracovia – Garbarnia 0-0, karne 5-4 (dla Cracovii: Makówka, Nowak, Więcek, Kuraś, Bobak).

1. *Cracovia*
2. *MSK Zilina*
3. *Garbarnia Kraków*

Grupa B

Orły Rzeszów – Wisła Kraków 1-0
SMS Kraków – Wisła Kraków 0-1
Orły Rzeszów – SMS Kraków 3-0

1. *Orły Rzeszów*
2. *Wisła Kraków*
3. *SMS Kraków*

W kolejnym dniu turnieju zawodnicy zmierzyli się w spotkaniach decydujących o końcowych lokatach. Gospodarze turnieju, SMS Kraków, pokonali 2-1 zespół Garbarni zajmując tym samym 5 miejsce. O stopień na podium rywalizowały MSK Zilina i Wisła z Krakowa. W regulaminowym czasie gry padł remis 2-2. Natomiast w rzutach karnych lepsi okazali się goście ze Słowacji i to oni wskoczyli na "pudło".

W wielkim finale turnieju zwycięska okazała się drużyna Cracovii prowadzona przez trenera Piotra Góreckiego. Po emocjonującym spotkaniu „Pasy" pokonały w serii rzutów karnych Orły Rzeszów 4-3.

O miejsca 5-6:

Garbarnia Kraków – SMS Kraków 1-2
Mecz o 3 miejsce:
MSK Zilina – Wisła Kraków 2-2 (karne 3-2)

Finał:

CRACOVIA – Orły Rzeszów 0-0 (karne 4:3) (karne wykorzystali: Bobak,Szatan, Nowak, Polek).

CRACOVIA: Feluś, Napieracz, Bobak, Makówka, Wszołek, Malarz, Burkat, Więcek, Kuraś, Gudz, Suliga, Lempart, Szatan, Wojewoda, Polek, Nowak, Grzesiak, Przytuła, Ząłek, Filip, Świerczok, Szkotak, Syska.

ORŁY: Michalak, Dykas, Działak, Cerek, Jucha, Opaliński, Kozicki, Skiba, Bazylak, Chorzępa, Siciarz, Powaga, Pałka, Niedbalec, Bogusz, Cupryś.

Pomeczowe wypowiedzi trenerów:

Piotr Górecki, Cracovia: *- Wygraliśmy turniej. W zeszłym roku zajęliśmy 2 miejsce, w tym roku pierwsze, więc wszystko idzie w dobrym kierunku. W finale spotkały się dwie niepokonane dotąd drużyny. Mecz był wyrównany, toczony głównie w środkowej strefie. W rzutach karnych okazaliśmy się lepsi (mieliśmy między słupakmi Bartłomieja Felusia - najlepszego bramkarza turnieju).*

Janusz Kozicki, Orły: *- Na szczególne wyróżnienie zasługuje Jaromir Skiba, (który potrafił wziąć ciężar gry na siebie w decydujących momentach) jak również Michalak, Działak, Kozicki, Cerek i Siciarz. Cały zespół zaprezentował się znakomicie, dla chłopców z '92 uczestnictwo w turnieju, oraz zagranie z tak mocnymi zespołami było wielką nauką. Szef Krakowskiej Rady Trenerów powiedział, że graliśmy bardzo dobrze.*

Końcowa kolejność turnieju:

1. *Cracovia*
2. *Orły Rzeszów*
3. *MSK Zilina*
4. *Wisła Kraków*
5. *SMS Kraków*
6. *Garbarnia Kraków*

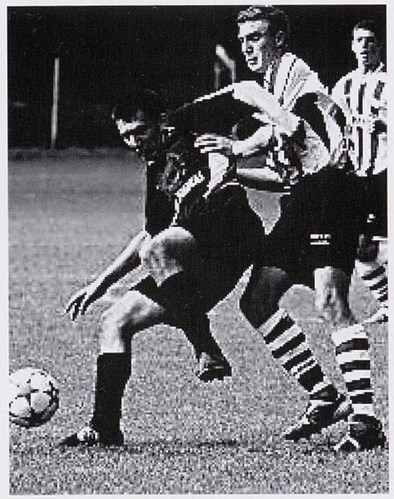

4 października br. w Tarnowie rozegrano VIII Turniej o Puchar Juliusza Mytnika. Do rywalizacji przystąpiły cztery drużyny, reprezentujące okręgi z terenu działania MZPN : Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza i Małopolski Zachodniej. W zawodach uczestniczyli chłopcy urodzeni w 1996 roku i młodsi. Tarnowską rywalizację rozstrzygnął na swoją korzyść Kraków. Zespół ze stolicy Małopolski zademonstrował znakomitą formę strzelecką. Trenerem zwycięskiej ekipy Krakowa był Jerzy Smoter, II trenerem - Jerzy Płonka, kierownikiem drużyny - Wiesław Gawlik.

VIII Turniej o Puchar J. Mytnika

Stolica najlepsza

Dla trenerów pracujących w MZPN turniej był znakomitą okazja do wyselekcjonowania najlepszych, tych którzy znajdą się w reprezentacji Małopolski. Najlepszy zawodnik - Paweł Stolarski, (Wisła Kraków), król strzelców - Adam Buksa (Wisła Kraków).

Wyniki turnieju:

Tarnów – Kraków	*1 - 3*
Kraków - Nowy Sącz	*3 - 3*
Małopolska Zach. – Kraków	*2 - 9*
Tarnów - Nowy Sącz	*3 - 1*
Małopolska Zach. - Nowy Sącz	*0 - 1*
Tarnów – Małopolska Zach.	*0 - 2*

Ostateczna kolejność:

1. Kraków	*3*	*7*	*15 - 5*
2. Nowy Sącz	*3*	*4*	*5 - 6*
3. Małopolska Zach.	*3*	*3*	*4 - 10*
4. Tarnów	*3*	*3*	*4 - 6*

Strzelcy bramek:

Kraków *- Buksa - 9, Prochwicz, Biernacik, Marszalik, Fenoszyn, Stolarski, Redman - po 1*
Nowy Sącz *- Janczarzyk - 3, Piekarz, Wiktor - po 1*
Zachód *- Mizera - 2, Ceglarz - 1, samob. - 1*
Tarnów *- Kobielski, Matęga, Kapusta, Król - po 1*

Zdjęcia i składy ekip uczestniczących w turnieju na str. 20.

KRAKÓW: Zając Mateusz, Surówka Krzysztof, Klima Piotr, Redman Paweł, Sap Jarosław, Stolarski Paweł, Fenoszyn Piotr, Biernacik Grzegorz, Serafin Patryk, Buksa Adam, Kwaśniak Mateusz, Gawlik Gabriel, Silczuk Grzegorz, Działowy Jakub, Tobołkiewicz Michał, Prochwicz Sebastian, Chlebda Bartosz, Marszalik Grzegorz.

NOWY SĄCZ: Damian Bartosz, Szarek Przemysław, Tomaszek Krystian, Szoma Wacław, Nowakowski Bartosz, Piekarz Bartosz, Nowak Piotr, Kurowski Michał, Mituś Bartłomiej, Rodzik Jakub, Janczarzyk Dawid, Wiktor Kordian, Janikowski Klaudiusz, Kozak Bartosz, Koczyński Krystian, Cetnarowski Szymon, Piotrowski Kamil, Legutko Jan.

VIII Turniej o Puchar Juliana Mytnika

TARNÓW: Ryglowski Andrzej, Bukowiec Daniel, Minog Bartłomiej, Minorczyk Dominik, Jaczy Sebastian, Kaczmarczyk Michał, Malęga Michał, Szydłowski Damian, Frydman Piotr, Krakowski Maciej, Kobielski Krystian, Kapusta Bartłomiej, Kubis Michał, Król Hubert, Noga Łukasz, Tyl Marcel, Szatko Dawid, Kobielski Kamil.

MAŁOPOLSKA ZACHODNIA: Koper Marcin, Bury Dominik, Grondalczyk Bartłomiej, Słonina Dawid, Mizera Józef, Pamuła Jakub, Stróżak Michał, Świergot Krystian, Sąber Jakub, Ceglarz Eryk, Siwek Dawid, Frączek Kamil, Ciempka Klaudiusz, Gamrat Rafał, Bębenek Norbert, Woźniak Rajmund, Kozieł Wojciech, Majda Michał.